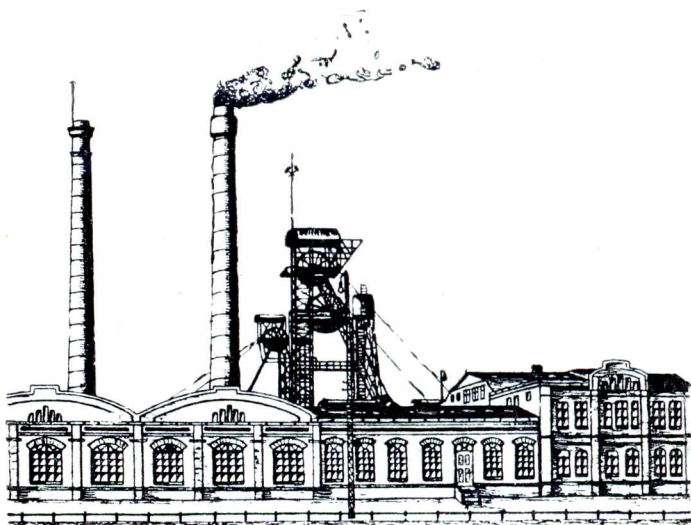


Tomasz Klenczar

# Dotacja kościelna Chorzów-Dąb i rozwój jej górniczych stosunków

Fragment z historii górnictwa śląskiego z okazji  
25-lecia istnienia Kopalni Eminencja w Katowicach



Odbitka z „Technika“ nr. 23 i 24 1929 r. i 1, 2, 3 i 4 1930 r.

Drukiem Księgarni i Drukarni Katolickiej, Spółki Akcyjnej  
w Katowicach, ulica Marszałka Piłsudskiego nr. 58

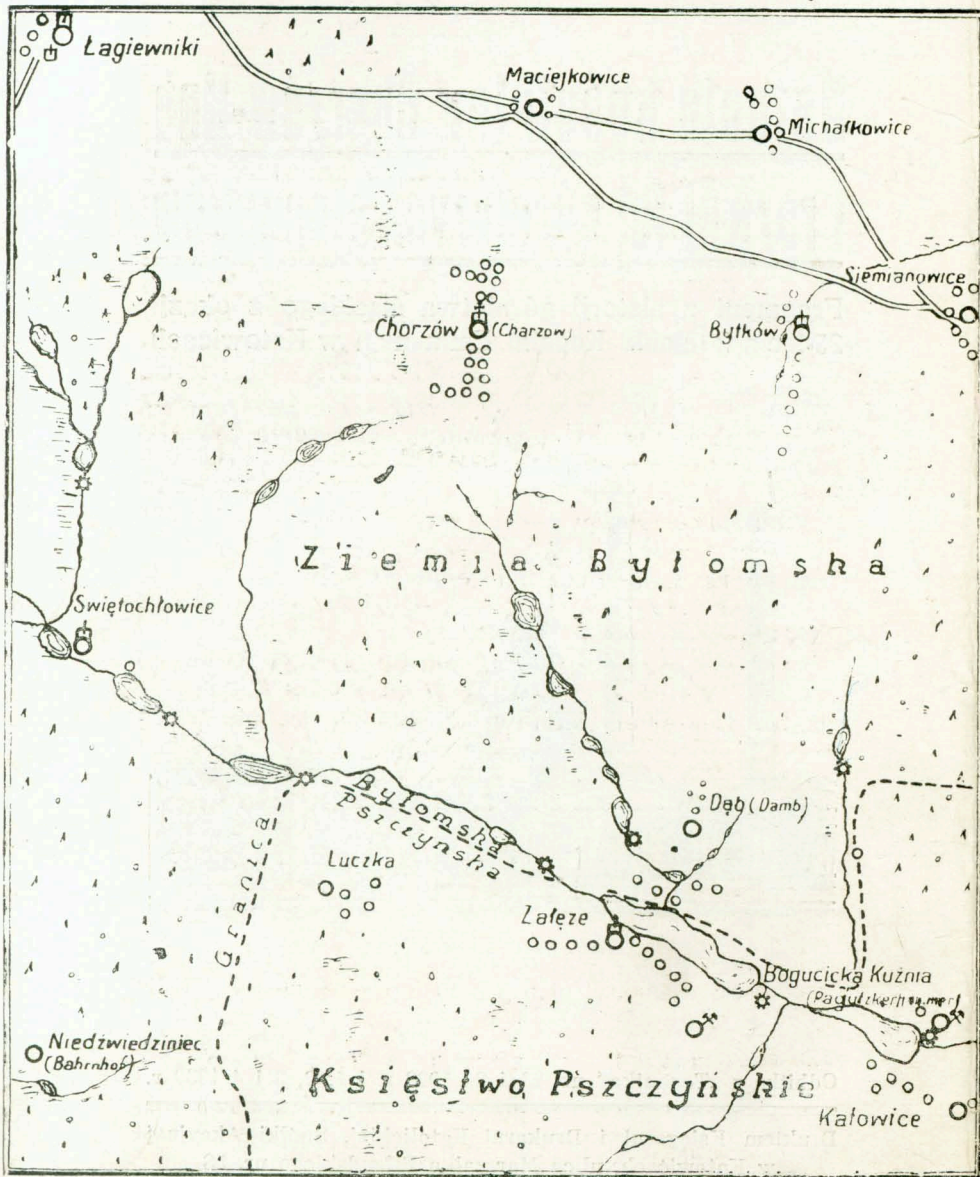
135882

# Szkiec okolicy Chorzowa - Dębu przed 200 laty

powiększony według mapy Wielanda z roku 1736

1:50 000

☐ siedziby panów dominjalnych ☐ miejscowość z kościołem ○ miejscowość bez kościoła ◊ myśl ○ huta żelaza



Dnia 8 sierpnia 1929 r. upłynęło 25 lat od chwili, kiedy w roku 1904 zapoczątkowano w sposób uroczysty prace przy szybie Jerzy kopalni Eminencja w Katowicach - Dębie. Jubileusz dwudziestopięcioletnia jakiegokolwiek kopalni nie stanowi jednak nic nadzwyczajnego dla szerszego ogółu — z wyjątkiem bezpośrednio zainteresowanych — i moment powyższy byłby może także i dla kopalni Eminencja pozostał bez silniejszego echa, gdyby właśnie z jubileuszem nie było nastąpiło jeszcze inne zdarzenie, a mianowicie to, że wspomniana kopalnia, będąca dotąd własnością gwarectwa Waterloo, przeszła na Spółkę Akcyjną „Friedentshütte“. Znaczenie zaś tego faktu jest o tyle doniosłe i może zainteresować szersze koła, że z chwilą zmiany własności kopalni Eminencja przestała być bezpośrednio aktywną na publicznej arenie pracy i walki przemysłowej na Śląsku bodaj najstarsza z tutejszych firm górniczych, to znaczy dotacja kościelna Chorzów - Dąb, współwłaścicielka gwarectwa Waterloo.

Dotacja ta odgrywała już od bardzo dawnych czasów wybitną rolę w przemyśle śląskim, a kopalnia Eminencja stanowi w rozwoju jej górnictwa jeden z najważniejszych etapów. Wobec tego nie będzie zdaje się od rzeczy, przy sposobności wspomnianego jubileuszu — spojrzeć wstecz na historię powstania dotacji kościelnej Chorzów - Dąb, jako senjora górnośląskich firm górniczo - przemysłowych i na rozwój jej w ciągu stuleci.

## I.

### **Szkic historyczny dotacji kościelnej Chorzów—Dąb.**

Miejscowości Chorzów i Dąb<sup>1)</sup> były w średniowieczu częściami składowymi ziemi Bytomskiej i

1. Dąb i przyległą kolonię Bederowiec włączono w roku 1924 do Miasta Katowice, a Józefowiec, która to miejscowość także należała do gminy Dębu, przydzielono w tym samym roku do Wełnowca.

były położone tuż przy jej granicy południowo-wschodniej, poza którą zaczynało się już państwo Pszczyńskie. Podobnie do innych części Śląska przechodziła także i ziemia Bytomska w historii różne koleje. Były czasokresy, w których Bytom i okolica stanowiły samodzielne księstwo piastowskie, a później państwo stanowe, podległe tylko suwerennemu królowi, w innych czasach natomiast była ziemia Bytomska połączona z innymi księstwami śląskimi, przeważnie z państwem Opolskiem. Po utworzeniu odrębnych państw Śląskich w roku 1163 jednak nie należała ona jeszcze do Śląska, i dopiero w roku 1179 odstąpił król Kazimierz Sprawiedliwy swemu krewnemu Mieczysławowi Górnośląskiemu jako podarunek chrzestny dla jego syna Kazimierza ziemię Oświęcimską i Bytomską,<sup>2)</sup> do których w owych czasach należały prawdopodobnie także Pszczyzna, Zator i Siewierz. Podczas gdy Oświęcim, Zator i Siewierz tylko przez stosunkowo niedługi czas były oderwane od swej Macierzy, pozostały ziemi Bytomska i Pszczyńska przez więcej niż siedem stuleci pod panowaniem obcym, aż nareszcie po ukończeniu wojny światowej z roku 1914 — 1918 godzina powrotu na łono starej Ojczyzny wybiła także dla nich, przynajmniej dla większości ich miejscowości, a pomiędzy nimi również i dla Chorzowa i Dębu.

Chorzów i Dąb jako miejscowości lub osady należą z pewnością do najstarszych na Śląsku.

Historja bowiem wspomina o nich już więcej niż przez siedem wieków, to znaczy niemal od początków wprowadzenia Chrześcijaństwa w Polsce, przyczem najwięcej charakterystycznym momentem, jest ta okoliczność, że już najstarsze wiadomości,

2. **Gramer:** „Chronik der Stadt Beuthen in Oberschlesien“ str. 13.

Historycy opowiadają, że odstąpienie ziemi Bytomskiej i prawdopodobnie także Zatoru, Siewierza i Pszczyzny w roku 1179 przez Kazimierza II nie nastąpiło bynajmniej skutkiem jakichkolwiek konieczności politycznych, lecz uskutecznione zostało w chwili wesołej. W Chron. polon. u Sommersberga, Script. Rer. Siles. Tom II pag. 46 brzmi odnośny ustęp następująco:

„Mesconi (Casimiras) autem Opoliensi et ducatu ipsius Bitomienseni et Oswenczienseni cum eorum pertinentiis et appendiciis universis hilariter adunxit“ (Mieczysławowi zaś Opolskiemu i jego księstwu przyłączył on (Kazimierz) ziemię Bytomską i Oświęcimską ze wszystkimi do nich należącymi dodatkami w chwili wesołej).

które o Chorzowie i Dębie posiadamy, mówią o tem, że miejscowości te były w posiadaniu instytucyj kościelnych, co poniekąd mogłoby być uważaniem za poświadczenie, że wspomniane miejscowości odegrały razem z Bytomiem wybitną rolę przy usiłowaniu wiary chrześcijańskiej wchodzącej w rachubę okolicy.

### a). Powstanie i cel dotacji Chorzów — Dąb.

Najdawniejszym śladem historycznym o istnieniu Chorzowa jest znajdujący się w archiwum gnieźnieńskim dokument papieża Inocentego II z dnia 7 lipca 1136 r., którym wspomniany papież potwierdza posiadłości i dochody arcybiskupa gnieźnieńskiego, a pomiędzy temi posiadłościami „item villa ante Bitom, que Zuersow dicitur, cum rusticis, argenti fossoribus etc.”<sup>3)</sup> (po polsku: „również wieś przed Bytomiem, nazwaną Zuersow, razem z chłopami, kopaczami srebra...”) Pod nazwą „Zuersow” należy z wszelkiem prawdopodobieństwem rozumieć późniejszy Chorzów. Odnośnie zaś do Dębu wynika z poszczególnych dokumentów, że miejscowość tę nazywano początkowo „Białobrzezie”, potem „Crasni Dąb”, a później dopiero „Dąb”, co nie stanowi nic nadzwyczajnego, ponieważ miejscowości w średniowieczu wogóle zmieniały często swe nazwy. Według notatek historycznych<sup>4)</sup> należało Białobrzezie już w roku 1198 do klasztoru w Miechowie. Czy jednak w owym czasie także i Chorzów już łącznie z Dębem był w posiadaniu wspomnianego klasztoru, jest rzeczą bardzo niepewną. Łączność

3. **Konrad Wutke:** Codex Diplomaticus Silesiae, Schlesiens Bergbau- und Hüttenwesen, Urkunden pag. 1.

Dokument powyższy jest zdaje się wogóle najstarszym dokumentem, wspominającym o górnictwie na Śląsku.

4. W aktach parafji Chorzowskiej znajduje się odpis obszernego memoriału w sprawie wyjaśnienia stosunku majątków kościelnych Chorów - Dąb do klasztoru Miechowskiego. Memoriał ten wręczono w roku 1842 rządowi pruskiemu przez ówczesny wikariat kapituły Wrocławskiej celem udowodnienia, że majątek Chorów - Dąb nie był własnością klasztoru Miechowskiego w zwyczajnem znaczeniu tego słowa, i że majątek ten był raczej beneficjum kościelnem, służącym dla utrzymania probostwa w Chorzowie i szpitala Świętego Ducha w Bytomiu, a klasztorowi przysługiwały tylko prawa podobne do praw patronackich. Memoriał wskazuje na liczne źródła historyczne, a przedewszystkiem na dzieła Samuela Nakielskiego pod tytułem: „Miechovia seu promptuarium antiquit. mo-

Chorzowa z Dębem i ich stosunek do klasztoru Miechowskiego spotykamy w sposób niewątpliwy w historii po raz pierwszy w dokumencie księcia Władysława Opolskiego z dnia 24 czerwca 1257 r.<sup>5)</sup>, brzmiącym w polskim tłumaczeniu następująco:

„W Imię Pana naszego Jezusa Chrystusa. Z biegiem czasu ulegają zapomnieniu także czyny czasów, o ile nie są potwierdzone świadectwem poczciwych ludzi i piśmem. Wobec tego niechaj będzie wiadomem każdemu, komu niniejsze pismo przyjdzie przed oczy, tak obecnie żyjącym jak i potomkom, że My, Władysław, z Bożej łaski książę Opolski i Raciborski, w uwzględnieniu dobrodziejstw i usług pana przeora Henryka i jego braci z domu Miechowskiego, daliśmy jemu pełną plenipotecję założeń'a dwóch wsi, a mianowicie Chorzowa i Białobrzezia na prawie teutońskiem, które jak wiadomo posiadają w naszym państwie niektórzy rycerze (.. dedimus eidem plenarium facultatem locandi duas villas, v'delicet Charzow et Belobrzezi, in ius Teutonicum, quod in dominio nostro habere milites singuli dignoscuntur..) By jednak powyższa nasza darowizna posiadała moc ważności i trwałości w pełnej mierze i na zawsze, przeto uważaliśmy, że dokument ten musimy jeszcze więcej potwierdzić przybicciem naszej pieczęci.

Świadkami zaś tej naszej darowizny byli imiennie następujący: hrabia Rospbratus, kasztelan Cieszyński, hrabia Derko, kasztelan Raciborski, pan Gotthard, notariusz, Jarosław, podkomo-

nasterii Miechoviensis, Cracov. 1634<sup>6)</sup>. jakoteż „de sacra antiquitate et statu ordinis canonici custodum s. sepulcri Domini Hierosol. — Cracoviae 1625<sup>7)</sup>“. Według tego memoriału sądzi już Nakielski, że Białobrzezie, które wymienia w roku 1198 Monachus, patriarcha Jerozolimy, jako należące do posiadłości klasztoru Miechowskiego, oddane temu klasztorowi przez Włodzimierza, brata Leonarda, jest identyczne z późniejszym Dębem. O przynależności Białobrzezia do Miechowa wspomina również historyk Długosz w swem dziele o klasztorach diecezji krakowskiej.

5. Oryginał tego dokumentu znajdował się dawniej w probostwie Chorzowskiem. W roku 1838 oddał go przeor Beder do rejencji Opolskiej. Wydrukowany jest ten dokument i jego potwierdzenie przez Cesarza Rudolfa II z roku 1605 także w dziele Nakielskiego Miechovia pag. 177/178. Tłumaczenie niemieckie znajduje się w Gramera kronice miasta Bytomia str. 340.

rzy, Razicha, drugi komorzy, pan Berthold, skarbnik. Dano w Czeladzi w święto Jana Chrzciciela, po urodzeniu Pana w 1257-tym roku dnia 24 czerwca“.

Wypada tutaj zaznaczyć, że pod wyrazem „założenia... na prawie teutońskim (locandi in ius Teutonicum)“ nie należy bynajmniej rozumieć pierwotnego utworzenia tych miejscowości, a główną treścią darowizny z roku 1257 jest raczej tylko zezwolenie panującego księcia na założenie przez klasztor Miechowski na prawie teutońskim wiosek Chorzowa i Białobrzezia, istniejących, jak wyżej podano, już dawniej, ale posiadających dotąd prawo polskie. Różnica polegała na tem, że według prawa teutońskiego chłopci byli osobiście wolnymi i posiadali dziedzicznie swe grunta za uiszczaniem pewnych podatków, a gminy rządziły się rzeczywistą ordynacją gminną i posiadały własny sąd niższy, któremu zazwyczaj przewodniczył sołtys, założyciel miejscowości, i jego spadkobiercy. W rzeczywistości też w późniejszych czasach był klasztor Miechowski posiadaczem sołtystwa Chorzowskiego. Natomiast nie wynika ze wspomnianego dokumentu, iż darowizna z roku 1257 obejmowała także własność dominjalną, chociaż to nie jest rzeczą wykluczoną, o ile klasztor Miechowski dotąd jeszcze nie posiadał tej własności. Niedługo bowiem później, bo już w roku 1299, wystawiony został dokument, wskazujący dość wyraźnie na to, że własność Chorzowa i Dębu, z którą z pewnością był złączony majątek dominjalny, należała do klasztoru Miechowskiego. Treść tego dokumentu jest w brzmieniu polskim następująca:<sup>6)</sup>

„W imię Pana naszego Jezusa Chrystusa. Niechaj wiedzą wszyscy, którzy otrzymają do wiadomości niniejsze pismo, że My, Kazimierz, z Bożej łaski książę Bytomski, za jednogłośną zgodą naszych synów i dla zbawienia dusz naszych rodziców dajemy panu opatowi Miechowskiemu i reszcie braci Grobu Pana nad dwoma wsiami do nich należącemi, które w języku potocznym nazy-

6. Oryginał tego dokumentu prawdopodobnie obecnie już nie istnieje. W dziele S. Nakielskiego *Miechovia* jest dokument wydrukowany (pag. 226). Niemieckie tłumaczenie znajduje się również w *kronice Bytomskiej Gramera* str. 342.

wają się zazwyczaj Charzów i Krasny Dąb, (domino praeposito de Miechovia ceterisque fratribus sepulcri domini **super duabus villis ipsorum** videlicet Charzow et Crasni - Damb vulgariter nuncupatis) wieczną wolność od wszystkich opłat i danin, które jak wiadomo przysługują naszemu państwu, a mianowicie od podatku od pługu, od krowy, od nierogacizny, od kopalnictwa, od zaprzęgu (a vectura), od władzy kasztelana i jego sędziów, i to tak, że nie będą zmuszeni odpowiadać przed wspomnianymi z wyjątkiem wypadku, gdy się we wsiach, o których mowa, napotka na złodzieja, w którym to wypadku przypadające grzywny mają być zużytkowane na utrzymanie domu szpitalnego (pro reformatione domus hospitalis) wymienionych braci przy Bytomiu, i dla potrzeb ubogich, którzy tam się znajdują.

Dla poświadczenia niniejszego aktu spowodowaliśmy oznaczenie tej dotacji siłą naszej pieczęci. Prztem byli obecni hrabia Jan, kasztelan Bytomski, Jan, nasz skarbnik, Imram, nasz rycerz, pan Henryk, nasz ksiądz, Prutko Śląski, nasz rycerz, Michałko Bytomski, nasz rycerz.

W roku Pańskim 1299.

Dano w Bytomiu, w piątek po niedzieli Reminiscere, dnia 1 kwietnia“.

Z dokumentu tego można więc wnioskować, że własność Chorzowa i Dębu, to znaczy także własność dominjalna, należała w roku 1299 już do braci Miechowskich, na co dość wyraźnie wskazują słowa „super duabus villis **ipsorum**“. Poza-tem ma powyższy dokument to doniosłe znaczenie, że po raz pierwszy wymienia cel całej dotacji, chociaż nie zupełnie wyczerpująco, przekazując dochody z części sądownictwa wyższego, przysługujące dotychczas panującemu, na utrzymanie szpitala w Bytomiu. Fundację powyższą można więc tylko uważać za uzupełnienie już istniejącej dotacji, stworzonej w celach, o których wspomina dokument z roku 1299, jakoteż w celach umożliwienia wykonywania duszpasterstwa w parafji Chorzów-Dąb, które już od dawnych czasów było ściśle związane ze szpitalem Bytomskim.



Że cała fundacja służyć miała wymienionym celom, i w rzeczywistości też zaraz na początku używaną była w tym sensie, o tem świadczą liczne dokumenty z czasów późniejszych, a przede wszystkim akt cesarza Rudolfa II<sup>7)</sup> z piątku po Wniebowstąpieniu Pańskim 1605 r., którym to aktem opisane darowizny z roku 1257 i 1299 zostały potwierdzone i cele dotacji, polegające na opiece nad ubogimi i na duszpasterstwie dokładnie wymienione. Według tego dokumentu obejmowała już darowizna Władysława księcia Opolskiego z roku 1257 Charzów i Białobrzegie ze wszystkimi przynależnościami. Wspomnianego księcia, a nie dopiero jego syna, uważano więc w owych czasach za pierwszego fundatora jeszcze obecnie istniejących dotacyj kościelnych Chorzów-Dąb. Inaczej zapatruje się co prawda na tę sprawę historyk Jan Długosz, który utworzenie wchodzących w rachubę dotacyj kościelnych przypisuje dopiero Kazimierzowi Bytomskiemu, synowi Władysława<sup>8)</sup> Ponieważ jednak zapatrywanie to trudno pogodzić z treścią dawniejszych dokumentów, a przede wszystkim z aktem samego Kazimierza z roku 1299, przeto należy się liczyć z tem, że podane przez Długosza wiadomości nie są pod tym względem zupełnie ścisłe. Tem niemniej jednak są dane u Długosza o tyle wysoko wartościowe, że zawierają dokładniejsze informacje co do celów dotacji jakoteż co do jej użytkowania i co do stosunków użytkowcy do klasztoru Miechowskiego.

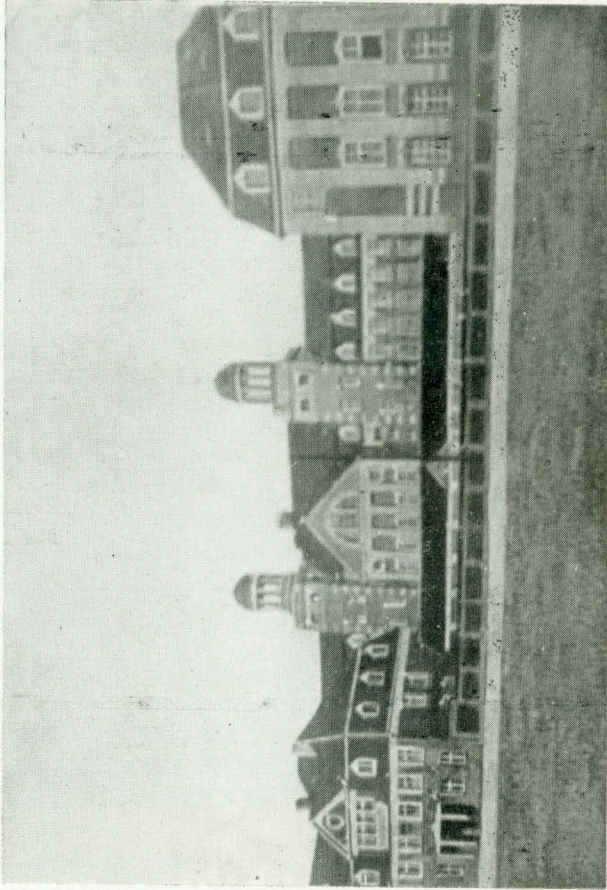
Długosz pisze jak następuje (w polskim tłumaczeniu):

„Trzeci klasztor zakonu Kanoników Regularnych Świętego Grobu Pańskiego w Jerozolimie, noszących na ubraniu podwójny krzyż czerwony, w krakowskiej diecezji biskupstwa Krakowskiego.

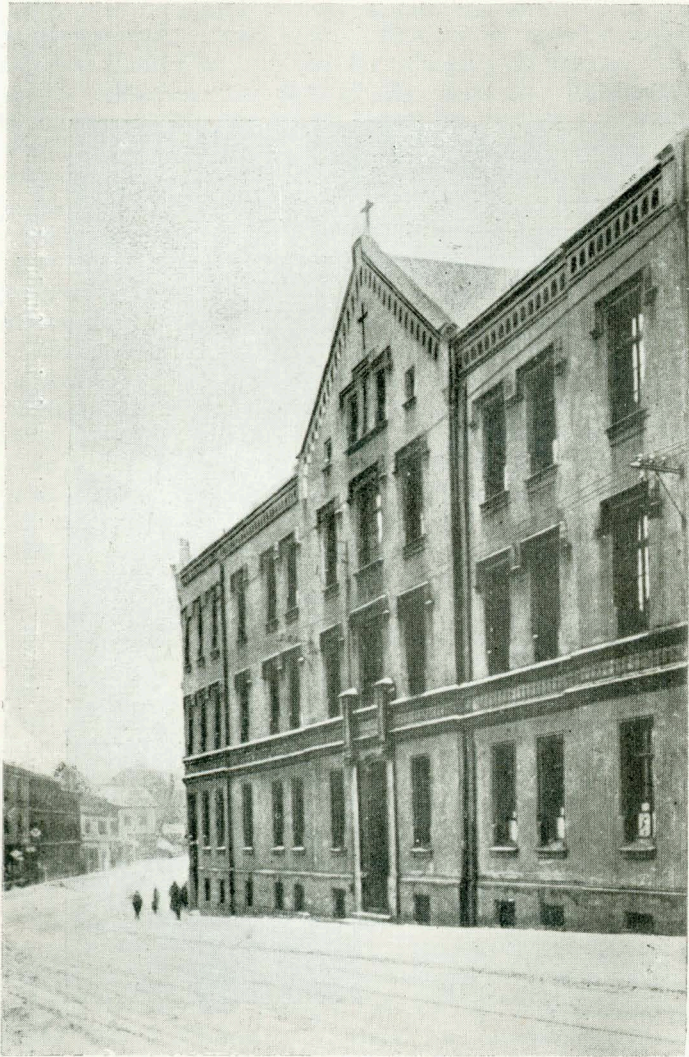
Kazimierz książę Bytomski, wywodzący swoje pochodzenie z krwi i rodu wodzów i książąt Polski (ex ducum et principum Poloniae sanguine et prosapia ortum ducens) i zwracający baczną uwagę na pobożność, która przynosi podwójne wynagrodzenie, w obecnem życiu i wiecznem: zauważa, że na jego ziemi znajdują się liczne osoby pol-

7. S. Nakielski Miechovia, pag. 836 i 837. } zob. uwagę 4.  
8. S. Nakielski Miechovia, pag. 227. }

towania godne, i nie mają żadnego stałego miejsca, gdzieby się udawały i zamieszkiwały, by się posilić i wzmocnić, lecz rozproszone po miastach i wsiach tu i owdzie padają: chcąc ich nędzne warunki polepszyć, urządza on i funduje w swej księżęcej wsi Charzów, nie daleko odległej od miasta Bytomia, klasztor lub szpital dla słabych (monasterium seu hospitale infirmorum), by ubogie i nędzne osoby były tam przyjmowane i utrzymywane, w roku Pańskim 1300, za specjalnem zezwoleniem i potwierdzeniem krakowskiego biskupa Jana Muscaty — i urządza, funduje, oddaje i zapisuje wymienioną wieś Charzów, z wszelką własnością i posiadłością dominjalną temuż klasztorowi i szpitalowi, obdarzając ją przywilejami; kierowanie zaś i administrowanie tem (klasztorem, szpitalem) powierza na zawsze bogobojnym braciom Najświętszego Grobu Pańskiego Jerozolimskiego z podwójnym krzyżem, którzy żywot prowadzą według reguły św. Augustyna. Skoro jednak zauważył, że wspomniany, przez niego w miejscu odległym i we wsi utworzony klasztor i szpital był ubogim i nędznym osobom mało korzystny, ponieważ miejscowość była niestosowna i odległa, przeto buduje on z drzewa dla uczczenia i pod wezwaniem Świętego Ducha (szpital ten) za zgodą i zezwoleniem wspomnianego Jana Muscaty, biskupa krakowskiego, w sobie podległym i w krakowskiej diecezji położonem mieście Bytomiu, i to poza miastem i jego murami, przed bramą miasta, przez którą przechodzi się w drodze do Krakowa, i dotuje go, dodając jeszcze bogatszą darowiznę, wieś Dąb, i dołączając dalej młyn przed Bytomiem i trzy łany położone pomiędzy polami mieszczan Bytomskich jako majątek ziemski przeora i braci. Wobec tego mieszka stale od czasu fundacji i dotacji przeora (praepositus) wspomnianego zakonu, uznany przez biskupa krakowskiego i potrzebujący tego uznania, z jednym bratem swego zakonu w wymienionym klasztorze i szpitalu, i zajmuje się opieką nad osobami słabymi, ubogimi i nędznymi, i prowadzi rządy i administrację klasztoru i szpitala Bytomskiego w sprawach duchownych i czasowych, zawsze i w wszystkiem posłuszny i poddany swemu Miechowskiemu przełożonemu odnośnie do regularnych obowiązków (zakonnych)“.



Dom kalek w Bytomiu, zbudowany w pierwszych latach bież. stulecia z funduszw dotacji Chorzów-Dąb



Szpital ad Spiritum Sanctum w Bytomiu

Chociaż przytoczona wiadomość Długosza obszernie tylko mówi o szpitalu jako o celu dotacji, a nie wspomina z zupełną dokładnością o tem, że do obowiązków użytkwcy dotacji należało także wykonywanie duszpasterstwa na terenie, na który się rozciągała dotacja, to znaczy na cały obszar Chorzowa-Dębu, to jednak należy się liczyć z tem, że historyk miał na myśli także i te obowiązki przy wyrażeniu „i prowadzi rządy i administrację klasztoru i szpitala Bytomskiego w sprawach **duchownych** i czasowych (monasterium et hospitale Bytomienne **in spiritualibus** et temporalibus regit et administrat)“. Długosz z pewnością tylko z tego powodu nie mówił wyraźniej o tych funkcjach użytkwcy dotacji, ponieważ nie stanowiły one nic nadzwyczajnego. W owych czasach bowiem dotowane instytucje klasztorne wykonywały zazwyczaj wszędzie obowiązki parafjalne na terenie dotacji. I tak też było w rzeczywistości w Chorzowie-Dębie, o czem świadczą liczne późniejsze dokumenty, a przede wszystkim protokoły przeprowadzonych wizytacji kościelnych.<sup>9)</sup>

#### **b) Stosunek użytkwcy dotacji do klasztoru Miechowskiego.**

Parafia Chorzów - Dąb posiadała dwa kościoły, jeden w Chorzowie, drugi w Bytomiu przy szpitalu Świętego Ducha. Proboszczowie chorzowscy byli aż do ostatnich czasów istnienia klasztoru Miechowskiego równocześnie przeorami wspomnianego szpitala. Siedzibą proboszcza był początkowo Chorzów, jak to dokładnie wynika z wyszczególnionej wiadomości Długosza, później zaś szpital w Bytomiu, jeszcze później jednak i to w roku 1695, przeniesiono siedzibę proboszcza z powrotem na stałe do

9. Wspomniany pod 4. memoriał, znajdujący się w aktach parafji Chorzowskiej wskazuje pomiędzy innymi na akta wizytacyjne dziekanatu Bytomskiego z roku 1598, w których stosunek Bytomskiego przeora szpitalnego do Chorzowskiej parafji i kościoła został stwierdzony przez diecezjalnego wizytatora (krakowskiego). Na odnośnym miejscu cytowanych aktów ma się znajdować notatka: „qui idem (preor) administrat ecclesiam parochialem in Charzow, comunem dotem cum eadem capella (kościół pod wezwaniem Św. Ducha przy Bytomskim szpitalu) habentem. Habet autem pro dote villas duas, nempe villam Charzow et villam Damb“.

Chorzowa, gdzie pozostała aż do ostatnich czasów, i gdzie się znajdował główny kościół parafialny.

Czy klasztor Miechowski kiedykolwiek użytkował części z dochodów dóbr Chorzów-Dąbdla zaspokojenia własnych potrzeb, o tem nie wspominają żadne zapiski, i wobec tego należy przeciwnie przyjąć, że dochody te zgodnie z wolą fundatorów służyły wyłącznie dla potrzeb szpitala i probostwa. Tem niemniej jednak był klasztor Miechowski właścicielem Chorzowa - Dębu, z tem atoli ograniczeniem, że korzyści z własności służyły dokładnie określonym celom.

Działalność właściciela polegała przeważnie na tem, że konwent klasztoru Miechowskiego wyznaczał z pośród swych własnych członków każdorazowego proboszcza, przyczem jednak prawo zatwierdzenia przysługiwało biskupowi krakowskiemu, któremu podlegały dziekanaty Bytomski i Pszczyński aż do roku 1821<sup>10)</sup>. Niekiedy, a mianowicie wtedy, gdy po zgonie proboszcza Chorzowskiego jeszcze nie był wyznaczony i potwierdzony następca, wykonywał funkcje użytkowcy dotacji sam konwent Miechowski. Konwent ten urządzał także rewizje w Chorzowie, a przedewszystkiem wtedy, gdy napływały z jakichkolwiek stron zażalenia na administrację proboszcza. Pomimo tej zależności od klasztoru Miechowskiego był każdorazowy proboszcz zupełnie samodzielny w wykonywaniu funkcji administratora i użytkowcy dotacji kościelnej Chorzów - Dąb, a mianowicie odnośnie do gospodarki majątku. Z dochodów przeznaczał proboszcz pewne kwoty według swego uznania na własne potrzeby, jakoteż na potrzeby szpitala i obu kościołów i co do tego należy. Podobnie postępował odnośnie do wznowienia i utrzymania budynków, tak kościelnych jak gospodarczych, przyczem nie przedkładał żadnych sprawozdań do przełożonego klasztoru. Tutaj jednak należy podkreślić, że też nigdy nie ściągał żadnych danin od parafjan na te cele, co z uznaniem stwierdziła rejencja Opolska w roku 1818. Proboszczowie Chorzowscy byli aż do wpro-

10) Dziekanaty Bytomski i Pszczyński zostały w roku 1811 przydzielone do administracji biskupstwa Wrocławskiego, a bulą papieską „De salute animarum...” z roku 1821 zupełnie do tego biskupstwa przyłączone.

wadzenia pruskiej ordynacji sądowej sędziami włóścian Chorzowa i Dębu i wymierzali już oddawna, — od roku 1553 istnieją odnośne notatki w archiwum parafji — przy udziale sołtysa i ławników publicznie i regularnie sprawiedliwość, oni decydowali o spadkach i przydzielali nabywcom uzyskane posiadłości, wykonywali więc czynności, przysługujące tylko panom gruntowym i sądowym.<sup>11)</sup>

Ta daleko idąca samodzielność proboszczów doprowadziła ostatecznie do tego, że się niektórzy z nich uważali za zupełnie niezależnych od klasztoru Miechowskiego w sprawach gospodarczych i za posiadających osobiście generalną plenipotencję z ramienia klasztoru do samodzielnego wykonywania wszelkich praw rzeczywistego pana gruntowego. Gdy naprzykład pruskie władze górnicze w roku 1787 od ówczesnego proboszcza Bojarskiego, ubiegającego się o nadanie praw górniczych w kopalni węgla „Księżna Jadwiga“, zażądały, by przedłożył plenipotencję swego przełożonego Miechowskiego, nadeszła odpowiedź, że plenipotencja taka nie jest potrzebna, ponieważ każdorazowy proboszcz Chorzowski jest rzeczywistym panem gruntowym Chorzowa i otrzymał na zawsze wszystkie związane z własnością gruntową prawa<sup>12)</sup>. Rezolucją z dnia 19 maja 1787 jednak Wyższy Urząd Górniczy we Wrocławiu rzekomych uprawnień proboszcza Chorzow-

11. Opisane czynności proboszcza zestawione są według wymienionego pod 4) memoriału.

12. Odnośne pismo proboszcza i przeora Bojarskiego z dnia 9 czerwca 1787 znajduje się w aktach archiwalnych Wyższego Urzędu Górniczego w Katowicach nr. 253 pag 10 i brzmi w polskim tłumaczeniu następująco:

„Szanowna Królewska Górnośląska Deputacja Górnicza żąda pismem z dnia 26 maja b. r., że muszę najpierw dostarczyć plenipotencję klasztoru Miechowskiego, nimbym mógł otrzymać nadanie na założenie kopalni węgla przy Charzowie. O ileby jednak Szan. Król. Górnośl. Dep. Górnicza po przejrzeniu § 4 załączonego w odpisie aktu raczyła się przekonać o tem, że każdorazowi proboszczowie (Pröbste) w Charzowie byli rzeczywistymi panami gruntowymi tego dobra i związane z tem dobrem uprawnienia wszelkiego rodzaju zostały na zawsze na nich przeniesione, wtedy zdaje się uważać należy dostarczenie specjalnego pełnomocnictwa w niniejszym wypadku za zbędne, i sądze, że Szan. Król. Górnośl. Deputacja Górnicza przy takich okolicznościach również nie będzie przy tem obstawać; w przeciwnym razie zaś będzie dostarczenie pełnomocnictwa sprawą łatwą

skiego nie uznał<sup>13)</sup> motywując to tem, że własność Chorzowa należy do klasztoru Miechowskiego, i że proboszcz, jako ksiądz zakonny tego klasztoru, nie może sam nabywać własności lecz tylko imieniem klasztoru i na podstawie plenipotencji. Gdyby nawet proboszcz był księdzem świeckim i wobec tego mógł osobiście otrzymać nadania górnicze, to także i w tym wypadku należałoby się zapytać klasztoru jako właściciela gruntowego, czy zamierza korzystać z prawa do wspólnej odbudowy<sup>14)</sup>, ponieważ proboszcz nie jest osobiście panem gruntowym lecz tylko czasowym zarządcą (administrator temporarius). Wobec tego był proboszcz Bojarski jak również jego następcy zmuszonym, przedkładać upełnomocnienia przez klasztor w każdym poszczególnym wypadku.

---

dla podpisanego, który zresztą mam zaszczyt, być ze specjalnym szacunkiem

Szan. Król. Górnośl. Dep. Górn. całkiem posłuszny

(—)L. Bojarski, dominus w Charzowie  
i przeor u św. Ducha przy Bytomiu“.

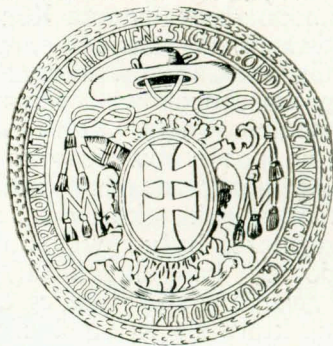
Wskazanie w powyższym piśmie na § 4 załączonego aktu odnosi się do obszernego aktu ugody, zawartej przed Wyższym Urzędem we Wrocławiu w dniu 9 września 1717 roku pomiędzy panem stanowym ziemi Bytomskiej hrabią Donnersmarckiem i proboszczem Chorzowskim, Stanisławem Stempkowskim. Ugoda ta kończy długoletni spór o poszczególne uprawnienia i daniny, które pan stanowy uważał jako do niego należące. W akcie tym występuje proboszcz Chorzowski jako zupełnie samodzielnie działający pan gruntowy (dominjalny). Odpis ugody znajduje się również w wymienionych aktach Wyższego Urzędu Górniczego w Katowicach Nr. 253 pag 11—16.

<sup>13)</sup> Akta Wyższego Urzędu Górniczego Nr. 253 str. 8.

<sup>14)</sup> Według rewidowanej ordynacji górniczej dla suwennego księstwa Śląskiego i hrabstwa Kłodzkiego, wydanej przez Fryderyka II dnia 5 czerwca 1769, i według uzupełniających tę ordynację przepisów z dnia 4 sierpnia 1770 i 1 lutego 1790, polegało wspomniane prawo do wspólnej odbudowy na tem, że pan gruntowy, w którego rejonie minerał nalezione, mógł otrzymać przy nadaniu kopalni połowę uprawnień górniczych tej kopalni, to znaczy 61 kuksów gwareckich, o ile się o to po urzędowym zawiadomieniu ubiegał, znalezcza minerału zaś drugą połowę. Uprzywilejowanie to pana gruntowego, które wyszczególnione jest także w ogólnem prawie krajowem (Allgemeines Landrecht) §§ 124 etc. część II tyt. 16, zostało dopiero zniesione na mocy powszechnej ustawy górniczej dla państw pruskich z dnia 24 czerwca 1865 r.



gdy się ubiegano o nowe nadania<sup>15)</sup>, a pruskie władze górnicze nadawały własność górniczą tylko proboszczowi z plenipotencji klasztoru Miechowskie-



<sup>15)</sup> Pierwsza plenipotencja tego rodzaju, znajdująca się w oryginale w aktach Wyższego Urzędu Górniczego w Katowicach Nr. D 9 tom I str. 2, jest następująca (w tłumaczeniu polskim z oryginału niemieckiego):

„My niżej podpisani i w kapitule zgromadzeni bracia Zakonu Canoniorum Regularium Sancti Sepulchri klasztoru w Miechowie w Polsce, niniejszem dokumentujemy i zeznajemy, że, skoro należący do naszego klasztoru przeor ad St. Spiritum w Bytomiu p. Ludwik Bojarski nam należycie zakomunikował, w jaki sposób potrzebuje naszego zezwolenia na uzyskanie kopalni węgla na należącym do niego majątku Chorzowskim, my temu jego wnioskowi tem mniej możemy się sprzeciwić, gdyż jego zamiary służą prawdziwemu powodzeniu i utrzymaniu majątku, i jemu wogóle jest wolno, użytkować majątek jako dominium w sposób najlepszy, wobec czego my też udzielamy wspomnianemu o. przeorowi Ludwikowi Bojarskiemu pełnomocnictwo, by nie tylko założył tę kopalnię węgla, ale by się też w imieniu klasztoru postarał w tym celu o ewentualnie w tamtejszem miejscu potrzebne zezwolenia i wogóle przytem wszystko to czynił i zaniechał, co w tej sprawie jest pożądanem, przyrzeczmy my obiecujemy, na wszystko to wyrzucić naszą zgodę, i dla zadokumentowania powyższego podpisujemy się własnoręcznie z przybitciem pieczęci klasztornej.

Miechów, dnia 30. czerwca 1787 roku.

(—) Mathaeus, Gaspar de Buydetzki  
Praepositus Gnlis mpp.

(—) Cyrillus de Wąsowicz, Consiliarus  
Capitul. Miechoviensis mpp.

(—) Jacobus Lanhaus U. J. D. Conventus Gnlis.  
Miechoviensis vicecustos mpp.

(—) Ignatius Ryszkowski, Capituli Miechoviensis  
Secretarius mpp.

(L. S.)

go<sup>16)</sup>, co także zainstalowano w odpowiedni sposób w księgach górniczych; proboszcza zaś uważano jako wykonującego wobec władz górniczych funkcję generalnego reprezentanta Konwentu Kanoników Miechowskich. W czasie zaś, w którym nie był jeszcze proboszcz Chorzowski wyznaczony, wykonywał sam przeor Miechowski wspomniane funkcje<sup>17)</sup>. Obie kopalnie węgla, które klasztor Miechowski nabył w sposób powyższy za czasów pruskich, były więc niezaprzeczną własnością tego klasztoru, lecz obowiązki i korzyści, wynikające z tej własności górniczej, były również niezaprzeczną atrybucją dotacji kościelnych Chorzów - Dąb. Opisane zapatrywanie władz pruskich co do własności tych dotacji, które się w zupełności zgadzało z zapatrywaniem ówczesnego konwentu Miechowskiego, miało jeszcze inne skutki, a mianowicie te, że po wprowadzeniu ksiąg hipotecznych Sąd Wolnego Państwa Stanowego Bytomskiego zapisał tytuł własności dóbr Chorzów - Dąb rezolucją z dnia 19 listopada 1778 r. na rzecz Zakonu Kanoników Regu-

<sup>16)</sup> W aktach nadawczych wymieniano zawsze dokładnie, że ubiegający się o nadanie proboszcz Chorzowski działa z upoważnieniem klasztoru Miechowskiego. Akta Wyższego Urzędu Górniczego 278 tom I str. 18.

<sup>17)</sup> W aktach Wyższego Urzędu Górniczego D 9 tom I str. 3 znajduje się oryginalne pismo generalnego przeora Miechowskiego w języku niemieckim, dotyczące zastępstwa proboszcza Chorzowskiego. Przeor generalny musiał się w roku 1794 zatrzymywać w Chorzowie, ponieważ pismo jego jest stąd wysłane. Treść pisma jest następująca:

„Wysoki Królewski Śląski Wyższy Urząd Górniczy: Wysokiemu Królewskiemu... mam zaszczyt zakomunikować uniżenie, że po zgonie śp. proboszcza Bojarskiego na razie ja sam wejdę w prawa majątku Chorzowskiego jakoteż lennika kopalni Księżna Jadwiga, aż na podstawie posiadane go pełnomocnictwa wyznaczę innego zarządcę. Polecam się więc Wysokiemu Królewskiemu Śląskiemu Wyższemu Urzędowi najuprzejmiej jako lennik kopalni Księżna Jadwiga i jestem z najzupełniejszym poważaniem Wys. Król. Śl. W. U. G. całkiem najposłuszniejszy (—) Tomasz Nowinski, Generale de l'Ordre du St. Sepulcre, Prevot Infulat du Capitule de Miechow mpp.

Chorzow. dnia 4. lipca 1794 r.

Po zniesieniu klasztoru Miechowskiego był Tomasz Nowiński biskupem sufraganiem w Krakowie.

larnych Stróżów Grobu Jerozolimskiego w Miechowie<sup>18)</sup>.

Praktyczne posiadanie tych dóbr jednak pozostało i w tych czasach nadal niezmienione. Proboszcz Chorzowski użytkował nadal cały majątek według własnego uznania jako beneficium, a część dochodów służyła dla zaspokojenia potrzeb szpitala i kościoła Świętego Ducha<sup>19)</sup>.

### c) Koleje dotacji Chorzów-Dąb po kasacji klasztorów aż do roku 1845.

Niedługo potem atoli nastąpiły czasy, które miały donieść skutki dla instytucji kościelnych wogóle, i które, aczkolwiek zapowiadając się chwilami groźnie dla dotacji kościelnych Chorzów - Dąb, doprowadziły w konsekwencji tylko do ostatecznego wyjaśnienia i uporządkowania stosunków prawnych tych dotacji.

Edyktem z dnia 30 października 1810 r. mianowicie wydał ówczesny król pruski Fryderyk Wilhelm III zarządzenie, podług którego wszystkie majątki klasztorne w państwie pruskiem miały przejść na własność fiskalną. W roku 1818 zarządza także rząd rosyjski kasację zakonów kościelnych i w następstwie tego także zniesienie klasztoru Miechow-

<sup>18)</sup> Według aktów Wyższego Urzędu Górń. brzmiał odnośny ustęp w księdze hipotecznej następująco (w polskiem tłumaczeniu):

„Położone w Wolnem Państwie Stanowem Bytomskiem i cyberskie dobra alodjalne Chorzów i Dąb jakoteż folwark szpitalny w Rozbarku i związane z niemi prawa, uprawnienia, użyteczności i ciężary wszelkiego rodzaju, otrzymał Zakon Kanoników Regularnych Świętego Grobu Jerozolimskiego z podwójnym krzyżem czerwonym w Miechowie w księstwie Warszawskiem od księcia Władysława Opolskiego na podstawie aktu donacyjnego dd. Czeladź, dnia 24 czerwca 1257 r. jako darowizne, a tytuł ich posiadania zamatbulowało dla niego (zakonu), w księdze hipotecznej ex decreto pp. ...“

<sup>19)</sup> Ku końcowi 18-tego stulecia zapisano nawet w księdze hipotecznej w rubryce ciężących na dobrach Chorzów-Dąb obowiązków dostarczanie drzewa opałowego, 8 miar żyta, 3½ jęczmienia, tyleż tataraki i 10 kwart masła na korzyść szpitala Sw. Ducha. Z aktów Chorzowskich wynika, że zapisanie to nastąpiło na wniosek klasztoru Miechowskiego. — Co zaś ten wniosek spowodowało, nie wiadomo, ale z wszelkiem prawdopodobieństwem należy szukać przyczyny tego postępowania w tem, że klasztor chciał na zawsze zagwarantować obowiązek utrzymywania szpitala przez proboszcza Chorzowskiego, użytkowcę dotacji.

skiego<sup>20</sup>). Trzy lata później następuje w roku 1821 oderwanie dziekanatów Bytom i Pszczyna od biskupstwa krakowskiego i formalne przyłączenie ich do ordynariatu Wrocławskiego, któremu praktycznie już kilka lat przedtem podlegały.

Pomimo edyktów kasacyjnych jednak nie spieszył się rząd pruski z przywłaszczeniem sobie dóbr Chorzów - Dąb i ich przynależności, i to przede wszystkim z tego powodu, że niezbędne pertraktacje pomiędzy wchodzącymi w rachubę rządami odnośnie do położonych w państwie pruskiem dóbr klasztoru Miechowskiego nie doprowadziły długo do pożądanego rezultatu. Pozatem uważał w wszelkiem prawdopodobieństwem początkowo także i rząd pruski pomimo zapisków w księdze wieczystej za rzecz niezupełnie pewną, czy majątki kościelne Chorzów - Dąb w rzeczywistości były bezsprzeczną własnością klasztoru Miechowskiego. W międzyczasie bowiem zabiegały zainteresowane strony usilnie o doprowadzenie do przewłaszczenia majątków bądź to na rzecz probostwa Chorzowskiego bądź też na rzecz szpitala Świętego Ducha. I tak wniósł proboszcz Chorzowski Józef Beder w roku 1825 do Sądu w Tarnowskich Górach podanie o przepisanie prawa własności majątków Chorzów-Dąb na parafję chorzowską dołączając za podstawę tego wpisu poświadczenie biskupstwa Wrocławskiego z dnia 18 marca 1825 tej treści, że każdorazowy proboszcz Chorzowski jest użytkowcą dotacji. Sąd jednakże próby nie uwzględnił lecz zażądał urzędowego poświadczenia, że klasztor Miechowski został zniesiony i że własność dóbr Chorzowskich przeszła na wnioskodawcę. Poświadczenia takiego oczywiście nie można było dostarczyć, i przepisanie własności też nie nastąpiło. Z podobnymi wnioskami i z rezultatem zupełnie identycznym występował Beder także do władz górniczych odnośnie do kopalń, a gdy powstawała w Dębie nowa kopalnia na

<sup>20</sup>) Zarządzenie wykonawcze zniesienia klasztoru w Miechowie nastąpiło postanowieniem Księcia Namiestnika Królewskiego w Warszawie z dnia 16 września 1822 r. „na przedstawienie Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz po wysłuchaniu ogólnego zgromadzenia Rady Stanu”. Wydrukowane jest to zarządzenie w Gazecie Krakowskiej z roku 1822 Nr. 77. Wyciąg znajduje się w aktach Wyższego Urzędu Górniczego D. 9 tom I str. 37 i 38.

węgiel kamienny pod nazwa „Waterloo“, o którą się ubiegał John Baildon, i gdy proboszcz Beder za zgodą przełożonych władz duchownych i świeckich jako użytkownika dominium Dębskiego zgłosił pretensje do prawa wspólnej odbudowy<sup>21 3)</sup>, wtedy zainstalowano w roku 1838 celem uniknięcia ewentualnych późniejszych zawikłań ubiegającego się o nadanie Baidona i dominium w Dębie jako właścicieli po połowie wspomnianej kopalni, nie wspominając o proboszczu Chorzowskim.

Podczas gdy do tego czasu spór pomiędzy proboszczem Chorzowskim a rządem pruskim miał przede wszystkim charakter formalny i praktyczną stronę sprawy pozostawił niemal niezmienną, zaczęła się odtąd powoli realizacja zamiarów rządu pruskiego, który już wtedy przewidywał konieczność posiadania majątku Chorzowskiego w interesach swej rozwijającej się szybko kopalni Król w Królewskiej Hucie.<sup>21)</sup> Najpierw ustalono rozporządzeniem z dnia 12 lutego 1838 r., że prawo patronatu

<sup>21)</sup> Komisarze władzy górniczej i rejencji Opolskiej, którym powierzono wstępne zbadanie stosunków Chorzowskich na miejscu, porozumieli się według pisma Górnośląskiego Urzędu Górniczego z dnia 22. czerwca 1841 r. (akta Wyższego Urzędu Górniczego D. 9 tom II) do Wyższego Urzędu Górniczego, mającego wtedy swą siedzibę w Brzegu, w następujących punktach: (tłumaczenie):

1. „Majątków Chorzowskich nie należałoby zdaje się uważać za dedykację na korzyść probostwa (Pfarr-Widmuth), ale raczej jako dobra dominjalne (Domainen-Güter). Za tem przypuszczeniem przemawiają stare dokumenty jakoteż ta okoliczność, że klasztor Miechowski a nie parafia Chorzowska był aż do sekularyzacji właścicielem.

2. Przeor Chorzowski był od dawnych czasów użytkownikiem majątków Chorzowskich i należałoby pozostawić jemu dalej jego dotychczasowe dochody.

3. Do tych dochodów jednak nie można zaliczyć nowych akwizycji, a przede wszystkim górniczych, i wobec tego nie będzie on (proboszcz) mógł korzystać ze zysków kopalni „Waterloo“ i „Arthur“, ponieważ kopalnie te nabyto dopiero w nowszych czasach“ (dopisek autora: Połowę obu kopalni otrzymał przemysłowiec John Baildon, drugą połowę zaś Dominjum Dąb na podstawie prawa do wspólnej odbudowy (zob. uwagę 14). Posiadane jednak kuksy w liczbie 61 kopalni Artur musiało dominjum Dąb, zanim jeszcze doszło do eksploatacji, oddać w roku 1848 właścicielom gruntów w Dębie, na których znajdowała się kopalnia znaleźcy (Fundgrube), i to na podstawie wyroku sądowego. Judykatura bowiem szła w owych czasach w przeciwieństwie do dawniejszych w tym kierunku, że prawo do wspólnej odbudowy przysługuje nie panu gruntowemu (dominjalnemu), lecz rze-

po zniesieniu klasztoru w Miechowie przeszło na pruski fiskus. Dla ostatecznego wyjaśnienia sytuacji, a może też z inicjatywy ordynariatu wrocławskiego, który nigdy nie stracił nadziei uratowania majątków przed grożącą kasacją, wniósł w roku 1839 syndyk rejencji Opolskiej Adameczyk do Sądu Ziemskiego w Tarnowskich Górach o zmianę tytułu własności dóbr Chorzów - Dąb i przepisanie ich na rzecz szpitala Świętego Ducha w Bytomiu. Sąd jednak tego wniosku nie uwzględnił, a odmowną swą rezolucję z dnia 3 maja 1839 umotywował tem, że dobra Chorzów i Dąb podarowane zostały w roku 1257 przeorowi i braciom klasztoru Miechowskiego bez wzmianki o szpitalu w Bytomiu. W taki sposób nie dała nadziei i ta ostatnia próba uratowania majątku kościelnego oczekiwanego przez ordynariat Wrocławski rezultatu, natomiast przyczyniła się ona bezsprzecznie do ułatwienia zamiarów pruskiego fiskusa i do przyspieszenia ich wykonania. Albowiem już w dniu 29 lutego 1840 wydał król pruski Fryderyk Wilhelm III.

czywiściemu właścicielowi grantu. Pole górnicze „Arthur“ zostało później skonsolidowane do kopalni Ferdynand).

4. „Wobec takich okoliczności byłoby zdaje się najlepszym posunięciem, wyznaczyć proboszczowi Chorzowskiemu w zamiar za dotychczasowe użyteczności i xum.

5. W razie przydzielenia majątków Chorzowskich do domen (państwowych) byłoby pożądanem, ich nie sprzedawać ani też nie odstąpić drogą dzierżawy dziedzicznej, i to ze względu na hutę i kopalnię królewską. Niemal cały do tych majątków należący teren jest położony w polu rezerwowanem dla górnictwa królewskiego. Wobec tego będą w przyszłości liczne akwizycje terenowe i wymiany konieczne, które bezwzględnie będą ułatwione, o ile fiskus pozostanie nieograniczonym posiadaczem.

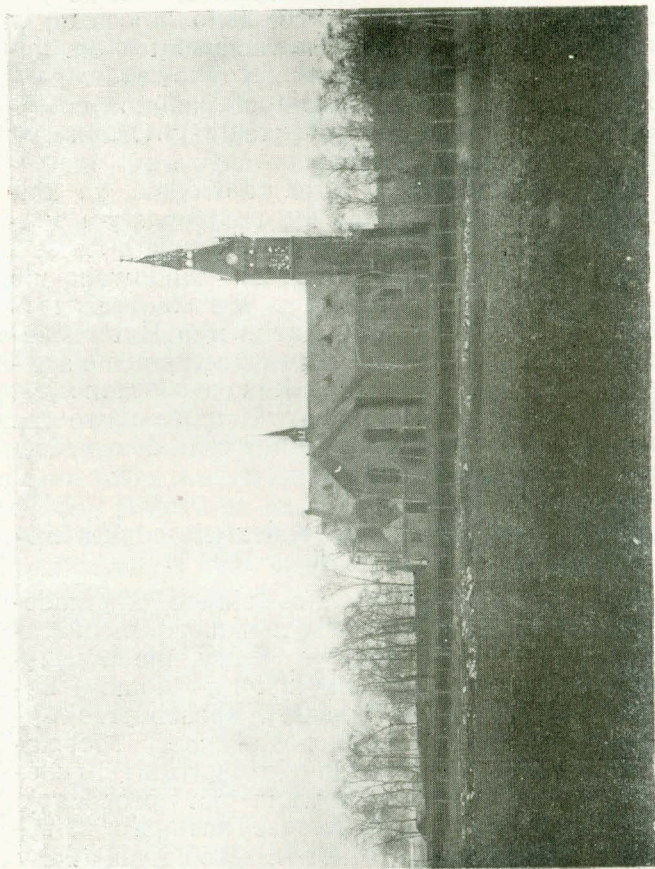
6. (nie zawiera nic interesującego).

7. Znajdujące się na terenach Chorzowskich rudy żelazne należy zarezerwować dla huty królewskiej. Chociaż rudy te obecnie nie mają znacznej wartości wobec ich małowartościowej jakości, to jednak możnaby je później zużytkować z korzyścią.

8. Las Chorzowski jest całkowicie zrujnowany. Używanie w przyszłości uzyskanego z niego drzewa dla kopalni Król jest rzeczą ważną. By jednak umożliwić taką użyteczność, należałoby las natychmiast odebrać dotychczasowemu użytkowcy i poddać go należytemu nadzorowi, ponieważ las ten w razie przeciwnym i przy dotychczasowej gospodarce nigdy nie będzie prawdziwym lasem.

9. Po ostatecznem uznaniu i ustaleniu majątków Chorzowskich jako posiadających własności domen będzie dopiero możliwe, poddać dałszemu rozważaniu wszystko to, na co niniejszem wskazano jako na uwzględnienia godne....“.

zarządzenie postanawiające, że wszystkie prawa skasowanego klasztoru Miechowskiego co do Chorzowa-Dębu przeszły na rzecz pruskiego fiskusa. Na podstawie zaś powyższego edyktu przypisano w odnośnych księgach hipotecznych własność dóbr



Kościół parafialny w Dębnie

Chorzów - Dąb, kopalni Księżna Jadwiga i Nowa Jadwiga i połowy kopalni Waterloo pruskiemu fiskusowi. Praktyczne wykonanie przewłaszczenia jednak nie nastąpiło odrazu i pruskie władze przystąpiły tylko do specjalnych badań, w jaki sposób należałoby użytkować majątek jakoteż zabezpieczyć utrzymanie proboszcza<sup>21</sup>). Poza to wahano się ze względów łatwo zrozumiałych, przystąpić do

przewłaszczenia majątku jeszcze za życia ówczesnego proboszcza Józefa Bedera<sup>22</sup>).

W międzyczasie zagrożone instytucje kościelne, tak ówczesny użytkowca majątków proboszcz Józef Beder jak niemniej jego przełożona władza duchowna, nie przypatrywały się bynajmniej biernie poczynaniom rządu pruskiego, lecz usiłowały nadal w wszelki możliwy sposób uratować majątek dla doniosłych celów, którym już służył od wieków zgodnie z przeznaczeniem pierwotnych fundatorów. Pismem z dnia 22 listopada 1842 przedłożył Ordynariat Wrocławski rządowi pruskiemu obszerny memoriał<sup>23</sup>), którego zadaniem było udowodnić, że klasztor Miechowski nigdy nie był rzeczywistym właścicielem dóbr Chorzów - Dąb, i że majątki te stanowią wyłączną dotację kościelną, fundowaną nie przez Władysława Opolskiego w roku 1257, lecz dopiero w roku 1299 przez Kazimierza Bytomskiego z wyraźnym przeznaczeniem na utrzymanie szpitala Św. Ducha w Bytomiu, z którym związane jest według ówczesnych zwyczajów i może nawet na podstawie woli pierwszego fundatora duszpasterstwo na terenach fundacji.

#### **d) Dotacja Chorzów-Dąb na podstawie edyktu królewskiego z 23. lipca 1845 r.**

Usiłowania instytucji kościelnych, a przede wszystkim przedłożenie wspomnianego memoriału z dnia 22 listopada 1842 r. który, nie uwzględniając jego tendencyjności, historię dotacji kościelnych Chorzów-Dąb opisał w sposób przejrzysty i wszechstronny, nie pozostały bez spodziewanego rezultatu. Ówczesny król pruski Fryderyk Wilhelm IV wydał bowiem na propozycję swych ministrów, zanim jeszcze nastąpiło zainicjowanie praktycznego przewłaszczenia majątków na rzecz fiskusa, w dniu 23 lipca 1845 r. edykt o następującem brzmieniu:

„Na Wasze (ministrów) wspólne sprawozdanie z dnia 8 bm. zezwalam na zrezygnowanie ze strony fiskusa domen z wszystkich pretensyj, wy-

22. Według pisma rejencji Opolskiej z dnia 10. sierpnia 1841 r. do Wyższego Urzędu Górniczego w Brzegu.

23. Zobacz uwagę pod L. 4.



nikających z następstwa co do uprawnień zniesionego klasztoru w Miechowie, odnoszących się do praw guntowych jakoteż do prawa własności i użyteczności majątków Dąb i Chorzów, i żeby wobec tego zapisany na fiskusa tytuł posiadania tych majątków w księdze hipotecznej wykreślono i tytuł posiadania zaıntabulowano na rzecz szpitala ad sanctum Spiritum w Bytomiu i katolickiego probostwa (Pfarre) w Chorzowie jako instytucyj dotowanych wspólnie owemi obydwoma majątkami. Sanssouci, dnia 23 lipca 1845 r.

(—) Fryderyk Wilhelm

Do ministrów krajowych Eichhorna i hrabiego na Stollbergu.

Powyższy edykt miał jeszcze dodatek, polecający porozumienie się ministra Eichhorna z biskupem Wrocławskim w tym kierunku, by ustalono udziały obu uprawnionych instytucyj w dochodach wspomnianych majątków, i to według potrzebacy każdej instytucyj, i by część dochodów niepotrzebną na utrzymanie proboszcza, na kult religijny jakoteż na budynki kościelne, użyto na odpowiednie urządzenie i powiększenie szpitala. Przytoczonym edyktem więc, wydanym w czasach absolutyzmu z woli królewskiej i posiadającym wobec tego niezaprzeczalnie moc ustawy, zostały stosunki własności majątków kościelnych Chorzów - Dąb na nowo uregulowane, i to bezwarunkowo w sposób niedwuznaczny i odpowiadający w zupełności dawnemu ich przeznaczeniu, mogącemu być jeszcze dalej zrealizowanem pomimo zniesienia klasztoru Miechowskiego. Na podstawie tego edyktu przepisano w księdze hipotecznej własność majątków i ich przynależności, a więc także kopalń, na rzecz szpitala Świętego Ducha w Bytomiu i probostwa w Chorzowie jako wspólnie temi dobrami udotowanych<sup>24</sup>). Ustalenie zaś stosunku udziałów tych dwóch instytucyj w

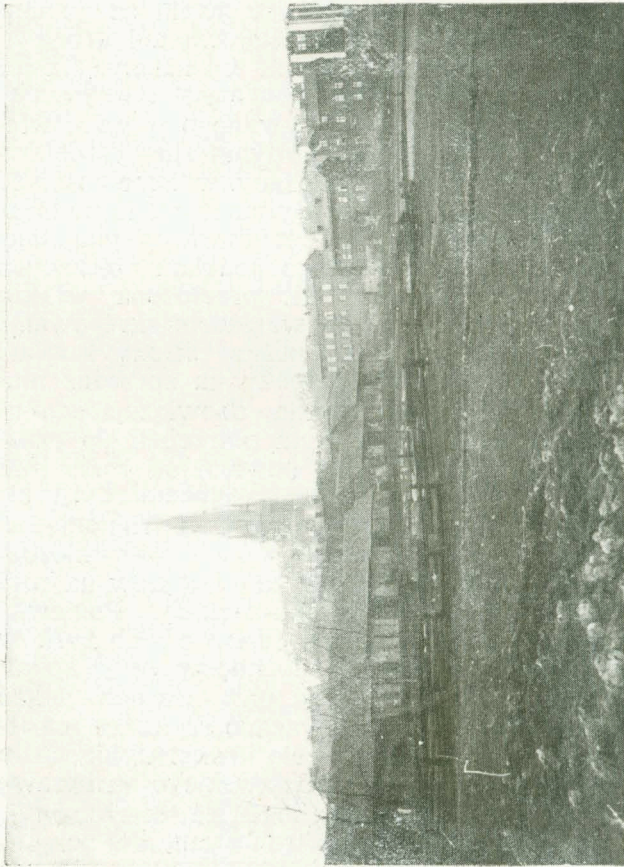
24. W górniczej księdze hipotecznej (Gegenbuch) kopalni „Księżna Jadwiga“ i „Nowa Jadwiga“ przepisano w rubryce I własność według aktów Wyższego Urzędu Górniczego 253 vol. I str. 104 w sposób następujący (w tłumaczeniu polskim): „Szpital ad Stum Spiritum w Bytomiu i katolickie probostwo (Pfarre) w Chorzowie otrzymały — 122 — id est

W. przygot. ||  
dochodach majątku nie nastąpiło do dziś dnia, i wobec tego należy według § 742 niemieckiego kodeksu cywilnego obu współwłaścicieli uważać za właścicieli po połowie, i to odnośnie do substancji jak również do dochodów wspólnego majątku. Nie zabrakło coprawda przeciwników tej interpretacji, twierdzących, że zamiarem króla absolutnie nie było ustalenie jakiejkolwiek nowej normy prawnej odnośnie do własności dóbr Chorzów - Dąb, lecz jedynie nadal istniejącego oddawna stosunku. Zapatrywanie to miało przedewszystkiem zwolenników w ordynarjacie Wroclawskim, ale także i władze państwowe zdaje się przychyliły się początkowo do takiego tłumaczenia edyktu króla; przynajmniej zaś to jest pewnem, że władze te nie skorzystały ze swego prawa co do współpracy przy ustaleniu udziału w dochodach obu dotowanych instytucyj, i pozostawiły pod tym względem wolną rękę przełożonym władzom kościelnym. Ordynariat Wroclawski załatwił sprawę, której ostateczne uregulowanie w myśl brzmienia edyktu króla pruskiego byłoby bezsprzecznie zadaniem nadzwyczaj trudnem i prawie że niemożliwem, w sposób bardzo prosty i może i najlepszy, — o ile się oczywiście nie chce przyznać obu instytucjom po równej części dochodów — a mianowicie tak, że sam objął administrację majątków i połączonych z nimi kopalń przez specjalnego rządcę, a dochody przeznaczał według własnego uznania. Próba ostatecznego uregulowania stosunku prawnego pomiędzy szpitalem i probostwem została wprawdzie później zrobiona, ale, jak się już z góry zaznacza, bez spodziewanego skutku. W roku 1875 bowiem wniósł z polecenia Wroclawskiej Kurji Biskupiej ówczesny administrator dóbr Gbur imieniem szpitala Św. Ducha w Bytomiu przeciw probostwu Chorzowskiemu skargę cywilną o przepisanie tytułu prawa własności całego majątku Chorzów - Dąb wyłącznie na rzecz

---

stodwadzieścia i dwa kuxy według Najwyższego Edyktu Gabinetowego z dnia 23 lipca 1845 r., z dobrami Chorzów i Dąb, któremi powyższe instytucje zostały dotowane wspólnie, na własność przeznaczone i na mocy dekretu z dnia 26 listopada 1846 r. przekazane i wspólnie (in communione) przepisane".

wspomnianego szpitala z obowiązkiem utrzymania proboszcza Chorzowskiego, budynków kościelnych etc. Do sądowego rozstrzygnięcia jednak nie doszło, ponieważ w międzyczasie wszczęto pertraktacje ugodowe. Chociaż pertraktacje te także nie doprowadziły do ostatecznego uregulo-



Kościół parafjalny w Chorzowie

wania sprawy, to jednak skargę wycofano, prawdopodobnie dlatego, że nastąpiły czasy walki Bismarcka z kościołem katolickim, nie pozwalające na osłabienie siły obozu katolickiego przez ujawnienie wewnętrznych nieporozumień. Wobec tego nie miał powyższy epizod, jak już zaznaczono, żadnego decydującego znaczenia dla uregulo-

wania stosunków pomiędzy proboszczem i szpitalem. Z drugiej strony upomniał się później także i proboszcz o swe prawa, żaląc się w odpowiednim miejscu, że mu uszczuplono uprawnień, posiadane przez jego poprzedników według przeznaczenia fundatorów. Ale i to zażalenie nie miało powodzenia, i stosunek prawny pomiędzy parafią Chorzowską i szpitalem Św. Ducha nie został aż do dziś dnia uregulowany ani drogą sądową ani drogą ugodową, i wobec tego stosunek ten należy, jak już zaznaczono, uważać jako polegający jedynie na postanowieniach kodeksu cywilnego o współwłasności. Przy usiłowaniach Ordynariatu Wrocławskiego z roku 1875, by zależący w zupełności od tego Ordynariatu szpital w Bytomiu był formalnym właścicielem majątku, nie decydowały bynajmniej trudności co do praktycznego podziału bieżących dochodów, bo przecież i tak przełożona władza kościelna nie była pod tym względem skrupowana, ale raczej trudności uzyskania ze strony zarządu kościelnego w Chorzowie zgody na sprzedaż majątku, która to zgoda według obowiązującego ustawodawstwa formalnie była potrzebną do przeprowadzenia alienacji. Już bowiem od roku 1872 toczyły się pomiędzy przedstawicielami kurji biskupiej i władzami państwowymi pertraktacje o sprzedaż całego majątku Chorzów - Dąb, niezbędnego dla fiskusa górniczego ze względów na rozwój jego kopalń królewsko-huckich. Ponieważ zaś majątek ten nie przynosił odpowiednich zysków a najważniejszym źródłem dochodów były kopalnie, które jednak właśnie w tych czasach także nie prosperowały, przeto uważano sprzedaż majątku i uzyskanie gotówki na cele inwestycyjne także i po stronie biskupstwa Wrocławskiego za sprawę bardzo korzystną, i wobec tego też w rzeczywistości doszło pomiędzy kontrahentami do porozumienia, któreby już wtedy było doprowadziło do sprzedaży majątku Chorzów - Dąb, gdyby się temu nie byli sprzeciwili przedstawiciele gminy kościelnej, uniemożliwiając w ten sposób transakcję<sup>25</sup>).

25. Nadmienić tutaj należy, że podczas gdy reprezentantów Chorzowa nie można było pomimo usilnych nalegań ze strony władz duchownych i świeckich nakłonić do ustępstwa, przedstawiciele Dębu, należącego wówczas jeszcze do parafii Chorzowskiej, ostatecznie zmienili swe początkowo także

### e) Sprzedaż majątku Chorzów-Dab fiskusowi górniczemu.

Te właśnie okoliczności były główną przyczyną skargi szpitala przeciw probostwu Chorzowskiemu w roku 1875 o przepisanie tytułu własności. Ponieważ jednak na tej drodze również nie uzyskano wyniku dodatniego, a następne czasy tak zwanej walki kulturalnej nie były przychylnie kościołowi katolickiemu przeto i sprawa sprzedaży majątku Chorzów - Dab przestała być aktualną na dłuższy czasokres<sup>26)</sup>. W roku 1896 atoli wznowiono rokowania, które po siedmioletnich pertraktacjach doprowadziły do sfinalizowania umowy alienacji. Sądowym kontraktem z dnia 11 grudnia 1903 r. sprzedał Radca Wikarjalny Erdmann z Wrocławia, działający imieniem szpitala Św. Ducha w Bytomiu i katolickiej parafji Chorzowskiej fiskusowi górniczemu, reprezentowanemu przez radcę górniczego Jaeschke, majątek Chorzów-Dab z wszystkimi budynkami i z całym inwentarzem, żywym i martwym, według stanu w dniu przeprowadzenia oszacowania, to znaczy w dniu 15 marca 1901 r. Od sprzedaży wykluczono parcele probostwa i kościoła w Chorzowie, szpitala w Bytomiu, jakoteż wszystkie grunta, położone na nadaniach Waterloo i na odstąpionej przez fiskus części pola górniczego Król, która otrzymała nazwę „Eminenz“. Obszar sprzedanego majątku wynosił okrągło 600 hektarów. Również odstąpiono pola górnicze Ks. Jadwiga i Nowa Jadwiga, nie przedstawiające już wtedy żadnej wartości. Tytułem zapłaty za nabyte przedmioty zobowiązał się pruski

nieprzychylnie stanowisko i zgodził się na sprzedaż majątku. Rzeczywista przyczyna tego ich zachowania nie jest co prawda wiadoma, ponieważ jednak wtedy toczyły się już pertraktacje o utworzenie samodzielnej parafji w Dębie, narzuca się przypuszczenie, że ich postępowanie podyktowane było nadzieją na otrzymanie korzystniejszych warunków przy usamodzielnieniu.

26. W czasie walki kulturalnej podporządkowano administrację majątku całej diecezji komisarycznemu zarządcy państwowemu. W czasie tym nie zamierzano co prawda ze strony fiskusa górniczego dalszych zabiegów o nabycie majątków Chorzów-Dab, lecz Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, którego zezwolenie do transakcji było potrzebne, reskryptem z dnia 28 grudnia 1880 r. odmówiło udzielenia swej zgody.

*Dobrych  
Pomysł  
nie spom  
to nie spom  
nie spom  
Dobrych  
Sprzedaż  
Człowiek  
majątku  
nie spom  
odwołaniem  
majątku  
współczesni*

fiskus, a) oddać sprzedającym instytucjom na własność nadanie na węgiel kamienny Załęże o obszarze 54,303 metrów kwadratowych i wymienioną część pola górniczego Król pod nazwą Eminencja o obszarze 1,179,182 metrów kwadratowych, b) zapłacić kwotę w wysokości 1,700,000 marek niemieckich. Wartość odstąpionych nadań Załęże i Eminencja szacowano wówczas na 2 miliony marek<sup>27)</sup>.)

Oddanie majątku i załatwienie ostatecznych formalności napotkało atoli na niespodziewane trudności, i to zupełnie tej samej natury jak w roku 1875. Przedstawiciele bowiem kościelnej gminy Chorzowskiej<sup>28)</sup>, których podpis według prawa cywilnego był niezbędny do ostatecznego załatwienia sprawy, a których dotychczas wogóle nie pytano się ze strony władzy kościelnej o ich opinię co do warunków kontraktu, nie udzielili swej zgody na sprzedaż majątku. Zastosowany przez kurję biskupią środek rozwiązania nieprzychylnego przedstawicielstwa gminy kościelnej i zarządzenie nowych wyborów także nie dały oczekiwanego wyniku, bo i nowy zarząd kościelny umowy nie chciał podpisać.

Wobec tego rozwiązano także i tę korporację i ustalono w dniu 4 lipca 1904 r. komisarycznego zarządcę majątku kościelnego w Chorzowie w osobie starosty powiatowego w Katowicach Gerlacha, który ten urząd sprawował aż do roku 1916<sup>29)</sup>.

27. Na wzrost wartości majątku kościelnego Chorzów-Dąb w przeciągu całego ubiegłego stulecia wskazują następujące porównania:

Według zapisów w księdze wieczystej podano wartość tę w roku 1798 na 4,114 talarów; cena sprzedaży wynosiła w roku 1875 639,000 talarów, a w roku 1905 zapłacono w rzeczywistości okragło 3,700,000 marek.

28. Przedstawiciele Dębu wówczas już nie wchodzili w rachubę, ponieważ usamodzielnioną w międzyczasie parafię w Dębie już nie łączyły wtedy żadne stosunki prawne z probostwem Chorzowskiem.

29. Przy ustaleniu komisarycznego zarządcy majątków Chorzów-Dąb odgrywały rolę zdaje się także względy polityczne. Wrocławska gazeta „Schlesische Zeitung“ w numerze 235 z dnia 3 kwietnia 1904 pisze: (tłumaczenie). „Dotyczy sprzedaży majątku fundacyjnego Chorzów. Z Król. Huty piszą: Przychodzi się do co raz to silniejszego przekonania, że opór części członków zarządu kościelnego przeciw sprzedaży majątku Chorzów fiskusowi górniczemu polega na agitacji partji polskiej, która dąży do odstąpienia majątku ban-

Gerlach podpisał wspomnianą umowę z fiskusem w zastępstwie kościelnej gminy Chorzowskiej w dniu 31 grudnia 1904 r., i po załatwieniu ostatecznych formalności nastąpiło urzeczywistnienie umowy i przewłaszczenie wchodzących w rachubę obiektów. Majątek Chorzów-Dąb przeszedł na rzecz pruskiego fiskusa, gotówkę wypłacono Generalnemu Wikarjatowi w Wrocławiu, a w księdze wieczystej nadania Załęże i nowopowstałego pola górniczego Eminacja wpisano jako właściciela szpital ad. St. Spiritum w Bytomiu i katolickie probostwo w Chorzowie.

Dokładnego stosunku w udziałach obu dotowanych instytucji jednak i wtedy nie ustalono, a majątkiem administrował nadal wyłącznie Wrocławski Wikarjat aż do objęcia Górnego Śląska przez Polskę. Skutkiem nowej granicy państwowej pozostało Miasto Bytom i z niem szpital poza granicami państwa polskiego, na którego terenie położony jest niemal cały majątek dotacji kościelnej jak również parafia Chorzowska. Wobec tego były konieczne nowe pertraktacje, które się też w rzeczywistości rozpoczęły zaraz po utworzeniu samodzielnego biskupstwa Katowickiego pomiędzy interesantami względnie odnośnymi władzami kościelnymi, i to teraz już z udziałem przedstawicielstwa parafii Chorzowskiej. Pertraktacje te jeszcze do dziś dnia nie dały zadawalającego i ostatecznego

kowi polskiemu. Choć może ona sama ten cel uważa za niedający się osiągnąć, to jednak uniemożliwienie sprzedaży byłoby dla niej satysfakcją. Uniemożliwienie to jest atoli przy obecnym stanie sprawy zupełnie wykluczone. Gdyby bowiem także i po nowych wyborach w korporacji kościelnej przychylni sprzedaży członkowie nie uzyskali większości głosów, to jednak można będzie za pomocą ustalenia komisarycznego zarządu przez władzę kościelną załatwić sprawę zezwolenia, która przecież jest tylko formalnością. ....Przeciwnicy sprzedaży motywują swój sprzeciw tem, że oferowana przez fiskusa zapłata w wysokości 1,700,000 marek wraz z polami górniczymi, których wartość szacuje się na 2 miliony marek, jest za niska. Żądanie ich opiewa na 15,000 marek za 1 mórg (magdeburgski)\*. Nie jest więc rzeczą wykluczoną że władza świecka, która się początkowo wahała zezwolić na rozwiązanie korporacji i na ustalenie komisarycznego zarządcy, uważając motywy, przedstawione przez Ordynariat Wrocławski, za niewystarczające, wyraziła swą zgodę na zaproponowany środek wyjścia z tej dla obu kontrahentów nieprzyjemnej sytuacji dopiero na podstawie rozważań natury politycznej.

go wyniku, i na razie nie można przewidzieć, jaki ten wynik będzie. Spodziewać się atoli należy, że ostateczny rezultat oparty będzie na sprawiedliwych podstawach, które bezwzględnie więcej przemawiają na korzyść strony polskiej niż przeciwniej.<sup>30)</sup>

Dotacja kościelna pozostała po uskutecznionej sprzedaży dobra rycerskiego aż do roku 1929 niemal niezmienną i obejmowała:

- Stadmtli  
maga kied*
- a) Nadanie na węgiel kam. Eminencja, Załęże i Melchiorssegen, stanowiące jednolity kompleks o przestrzeni 1,408,121 metrów kwadratowych, do których dołączono jeszcze w roku 1910 mały kawałek o przestrzeni 2,014 metrów kwadratowych pod nazwą Eminencja-Dodatek.
  - b) Niesprzedane w roku 1903 grunta, położone w Dębnie na wyżej podanych nadaniach jakoteż na nadaniu Waterloo o obszarze około 40 hektarów.

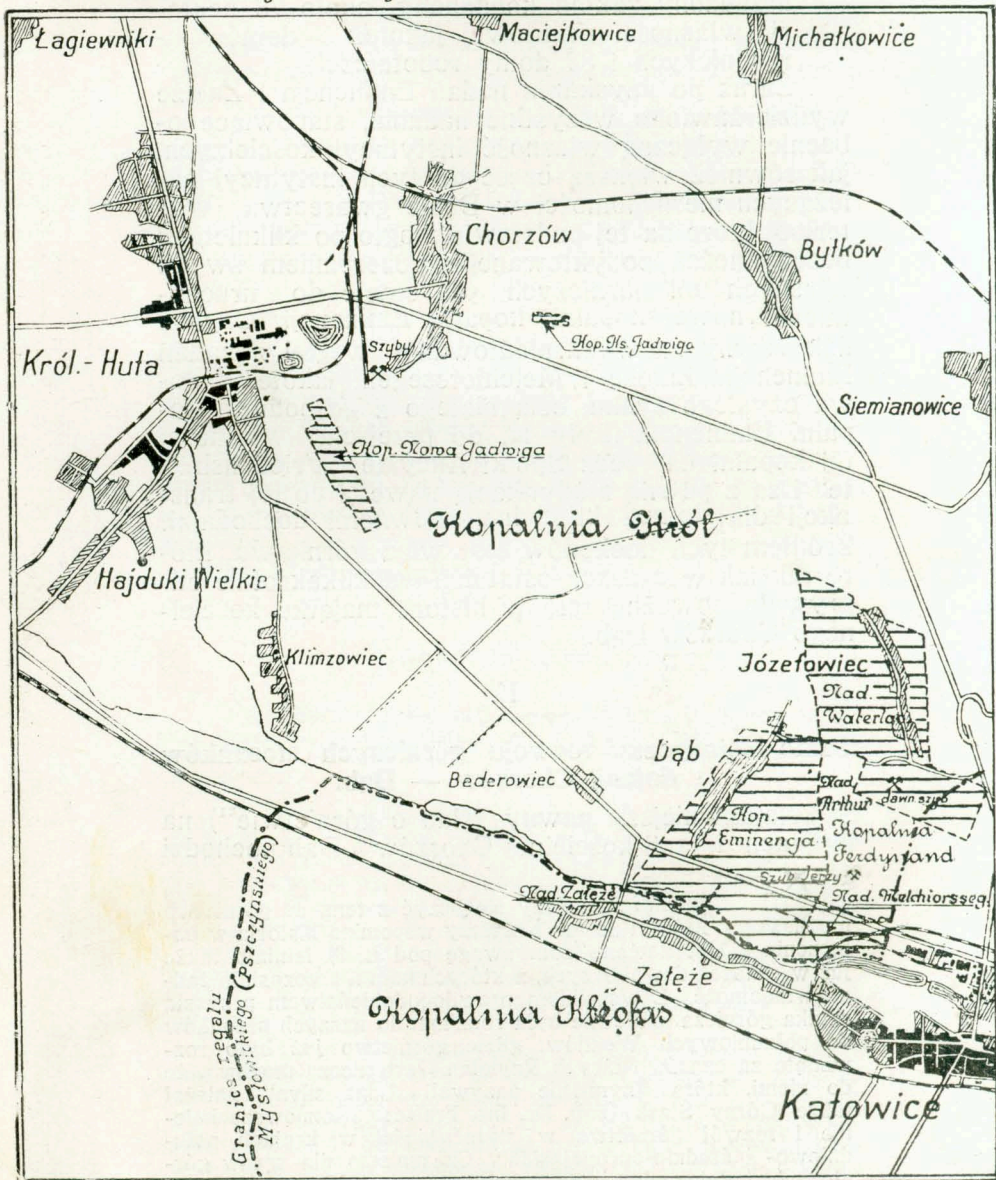
30. Najprostszym i najczęściej umotywowanym wyjściem byłoby bezwzględnie oparcie ostatecznego uregulowania na brzmieniu edyktu pruskiego króla z roku 1845 i na wpisach w księgach hipotecznych, i podzielenie majątku według postanowień kodeksu cywilnego na dwie równe części, przy czym jednak należałoby podzielić także zapłaconą w roku 1904 za sprzedany majątek kwotę jakoteż wszystkie dawniejsze dochody. Również korzystną dla strony polskiej jest jednak interpretacja, że edykt królewski z roku 1845 nie stanowił nowej darowizny, lecz oddał tylko dotację dawniejszemu jej przeznaczeniu, i to korzystną nawet i wtedy, gdyby się uznało komentowanie Ordynariatu Wrocławskiego za słuszne, że dotacja służy przede wszystkim szpitalowi a pozatem dopiero parafii kościelnej, ale tylko w miarę potrzeby. Nie można bowiem wątpić o tem, że pierwotni fundatorzy przeznaczyli szpital dla użytku całej ziemi Bytomskiej. Ten cel dałby się obecnie, po podzieleniu ziemi Bytomskiej na część polską i niemiecką, osiągnąć tylko w ten sposób, żeby się także na polskiej części urządziło i utrzymywało szpital podobny do Bytomskiego, oczywiście z majątku i dochodów dotacji. Ponadto należałoby się bezwzględnie zastanowić jeszcze nad tem, czy oddzielone od macierzystej parafii Chorzowskiej dawniejsze części tej parafii pomimo ich usamodzielnienia i prawomocnego umieżależnienia jednak nie mogłyby się ze względów słuszności i w powołaniu na dawne przeznaczenie dotacji domagać współdziałania w jej korzyściach na równi z parafią Chorzowską, i to tem więcej, ponieważ obecnie główne dochody pochodzą właśnie z tych oddzielonych od Chorzowa części, na których zamieszkuje olbrzymia większość robotników, pracujących w warsztacie tych głównych dochodów dotacji.



# Szkiec nadań na węgiel kam. dołącji kościelnej Chorzów - Dąb

~ 1:50 000.

Nadania dołącji kościelnej są oznaczone szrafami poziomymi.



- c) Niektóre nieruchomości w Chorzowie, służące przeważnie celom kościelnym.
- d) Połowę udziału w majątku gwarectwa węglowego Warteloo, posiadającego nowoczesnie urządzonego zakład kopalniany, około 73 hektary, własności gruntowej jakoteż 9 domów urzędniczych i 32 domy robotnicze.

Zaraz po uzyskaniu nadań Eminencja i Załęże wydzierżawiono wszystkie nadania, stanowiące obecnie wyłączną własność instytucyj kościelnych, jak również większą część do tych instytucyj należących nieruchomości w Dębie gwarectwu Waterloo, które na tej podstawie mogło po kilkuletniej bezczynności, podyktowanej wyczerpaniem swych własnych pól górniczych, przystąpić do uruchomienia nowej kopalni, kopalni Eminencji. Czynsz dzierżawny za wyeksploatowany węgiel z nadań Eminencja, Załęże i Melchiorssegen, jakoteż połowa czystego zysku, osiągniętego z gospodarki kopalni Eminencja, były aż do przejścia własności tej kopalni na rzecz Spółki Akcyjnej „Friedenshütte“ i są z pewną modyfikacją nawet i po tej transakcji dla dotacji kościelnej głównymi dochodami. Źródłem tych dochodów jest więc górnictwo, które tak jak w czasach ostatnich już kilkakrotnie odgrywało poważną rolę w historii majątku kościelnego Chorzów-Dąb.

## II.

### Szkic historyczny rozwoju górniczych stosunków dotacji Chorzów — Dąb.

Najdawniejszy pewny ślad o górnictwie<sup>31)</sup> na terenach dotacji kościelnej Chorzów - Dąb pochodzi

31) Z pewnością należy się liczyć z tem, że górnictwo na Śląsku, o którym po raz pierwszy wspomina historia w połączeniu z Chorzowem (zob. uwagę pod L. 3) istniało także już w czasach dawniejszych, z których nam nie pozostała żadna wiadomość. Z wszelkiem prawdopodobieństwem przyszła sztuka górnicza, o ile nie była rodzima, do naszych przodków od południowych Wendów, gdzie górnictwo już było rozwinięte za czasów starych Rzymian. Jest rzeczą możliwą, że do ziemi, którą Rzymianie nazywali „Luna silva“, należał także Górny Śląsk (zob. Dr. Inż. Freise: „Rozpowszechnienie i rozwój górnictwa w starożytności w krajach południowo- i średnio-europejskich“, Czasopismo dla spraw górniczych, hutniczych i salinarnych, rocznik 1907, str. 199 etc.).

jak już zaznaczono<sup>31</sup>) z roku 1136, a więc górnictwo musiało tam istnieć już w pierwszych czasach po wprowadzeniu chrześcijaństwa w Polsce, kiedy królowie otaczali specjalną opieką kościoły i klasztory, nadając im nadzwyczajne przywileje i uprawnienia i umożliwiając im w ten sposób prowadzenie walki z podnoszącymi się jeszcze długo poganam.

Do tych przywilejów należały m. i. także uprawnienia górnicze, będące w owych czasach na polskich ziemiach wyłączną atrybucją suwerennego pana<sup>32</sup>). Już Bolesław Chrobry<sup>33</sup>) obdarował kościoły i klasztory przywilejami górniczymi, a po nim przedewszystkiem Bolesław Krzywousty jakoteż i Bolesław Wstydliwy i jego małżonka, święta Kunegunda. Tak też oddano pewnie wioskę Chorzów ze wszystkimi przynależnościami i uprawnieniami biskupowi Gnieźnieńskemu, o czym wspomina cytowane potwierdzenie papieża Inocentego II z dnia 7 lipca 1136<sup>3</sup>). Ponieważ potwierdzenie to specjalnie wyróżnia Chorzowskich kopaczów srebra (cum argenti fossoribus), przeto nie może ulegać wątpliwości, że w owych czasach w Chorzowie już się zajmowano górnictwem, które wobec tego może być uważane jako istniejące już około 800 lat.

### A. Górnictwo kruszcowe.

To historycznie najstarsze górnictwo na terenie dotacyj kościelnych Chorzów - Dąb mogło się

---

32. Naruszewicz (tom I księga I, roz. XXII str. 71) twierdzi, że za czasów pierwszych Piastów nie wolno było sędzić poddanych, wycinać lasów, korzystać z kruszców, chyba za osobnemi królów przywilejami (według Hieronima Łabęckiego, Górnictwo w Polsce, tom I str. 103). Późniejsi Piastowie ustępowali dla szlachty od tych praw pierwotnych w pojedynczych przywilejach, wszelako najdawniejsze wspomnienia o postanowieniach panujących, zdają się wskazywać, iż oni uważali siebie za mających wyłączne prawo własności kopalń (Łabęcki, tom I str. 104).

33. Historyk Długosz mówi w księdze historii polskiej pod rokiem 1025 str. 175, że Bolesław Chrobry dotował kościoły, przydzielając im dobra ziemskie i grody ze wszystkimi ich przynależnościami, to znaczy także z przywilejami górniczymi, odnoszącemi się bez wyjątku do żelaza, ołowiu, soli i srebra, wyłączając jednak od tego złoto Łabęcki, Górnictwo w Polsce, tom I str. 102).

rozcigać tylko na północną część rejonu Chorzowskiego, ponieważ Bytomska kotlina tryjasowa, zawierająca rudy żelazne, cynkowe i ołowiane, sięga tylko do tej północnej części. Ponieważ wtedy jeszcze nie znano wartości rudy cynkowej, wobec tego mogło ówczesne kopalnictwo obejmować tylko rudy żelazne a przede wszystkim rudy ołowiane, zawierające cenne i wówczas najwięcej pożądane srebro. Ponadto możnaby o tem najstarszem górnictwie w Chorzowie jeszcze tyle powiedzieć, że mogło ono być tylko bardzo prymitywne i ograniczające się do wydobycia tych kruszców, które zalegały nie głęboko pod powierzchnią. Wyczerpanie tych wierzchnich zapasów i niemożliwość wydobycia głębszych, podyktowana nieznaną sposobów opanowania dopływających nadmiernie wód, położyła z pewnością kres temu górnictwu, w sposób podobny, jak to było na owe czasy także i w innych miejscach, a zwłaszcza na sąsiednich kopalniach Bytomskich, których ukończenie owiane jest różnemi opowieściami legendarnymi<sup>34</sup>).

34. Kronikarze mówią o tem, że koniec górnictwa bytomskiego nastąpił z powodu zaniku kruszców jako kary boskiej za zuchwalstwo zdemoralizowanych bogactwem mieszczan, którzy w roku 1363 zamordowali swego proboszcza Piotra z Koźła i jego kapelana Mikołaja z Pyskowic (zob. Gramer, Chronik der Stadt Beuthen, str. 40—47 jakoteż Steinbeck, Geschichte des Schlesischen Bergbaus tom II str. 143). Łąbecki (Górnictwo w Polsce tom I str. 106—107) wspomina także o tem, że już przed wydaniem przywileju górniczego przez siostrę Kazimierza Wielkiego Elżbietę z roku 1374 istniały niedaleko Olkusza kopalnie ołowiu i srebra około Bytomia, lecz że te, według podania Miechowity (Chron. libr. IV cap. 28) już w roku 1367 ustały, i że bajkę o tem wspomniany autor tak opisuje: „Bytomiensis cives furore acti plebanum et praedicatorum submerserunt et ex hoc venae argenti et plumbi cessaverunt“ (po polsku: Mieszczanie Bytomscy w swem szaleństwie utopili proboszcza i kaznodzieję, i z tego powodu zanikły żyły srebra i ołowiu). Dalej pisze Łąbecki: „Podobnie Długosz (księga X str. 1152) mówi, iż mieszczanie Bytomia, wzbogaceni wydobywaniem srebra i ołowiu, a z tego powodu rozzuchwaleni, popełnili w roku 1367 za panowania Kazimierza Wielkiego zabójstwo na swoim plebanie Piotrze z Koźła... podburzeni przez niejakiego rzeźnika Lorenca porwali oni z plebanji księży (proboszcza i jego kapelana), w więzieniu osadzili i smagali a w ostatku — w stawie przyległym utopili. Wykął Florjan, biskup Krakowski, magistrat, a po dwuletnim interdykcie otrzymał od stolicy apostolskiej sublewację; zbrodnia karą pieniężną i fundacją ołtarza oczyszczoną została. Długosz powiada, że od tego

Drugi okres rozwoju górnośląskiego kopalnictwa i z niem także i Chorzowskiego zawdzięcza swe początki ostatniemu księciu z rodziny Piastów na ziemi Bytomskiej bezdzietnemu Janowi Opolskiemu. Książę ten bowiem wydał w roku 1528 wspólnie z margrabią Jerzym z Brandenburgu, siostrzeńcem synów króla Kazimierza Jagiellończyka, nową ustawę górnictwa<sup>35</sup>, wzorowaną na dawnych górniczych zwyczajach polskich i na prawie frankonskiem. Ustawa ta, której główne zasady przyjęto także do późniejszego usądowstwa górnictwa — oczywiście z odpowiednimi poprawkami, według wymagań odnośnych czasów — obdarzyła górnictwo i górników<sup>36</sup>) licznymi przywilejami i spowodowała nadzwyczaj szybki jego rozwój w owych czasach, i to przede wszystkim w okolicy Tarnowskich Gór, potem jednak także około Bytomia. Wtedy wznawiono również spoczywające już od dawna roboty górnicze na terenach Chorzowskich i prawdopodobnie początkowo nie bez zadawalających wyników, o czym świadczy ta okoliczność, że według księgi górnictwa w latach 1532 — 1553 udzielono w okręgu Chorzowskim koncesji na 109 szybów.

czasu bogate na tem miejscu kruszce zniknęły... Naruszewicz (Hist. Polski tom VI księga IV światłą uwagę nad tem zdarzeniem uczynił, iż mieszczenie, wypróżniwszy swe dostatki na sprawę toczoną przed stolicą apostolską w Awinionie, zaniechać musieli dobywania kruszców i dalsze roboty, utraciwszy sposób do łożenia kosztów na ich utrzymanie...

(Zob. także powieść z dziejów dawnego mieszczaństwa polskiego „Swary gwarków z Plebanem“ w książce „Srebrny dzwon“ Ludwika Stasiaka, Kraków 1913).

35. Ustawa górnictwa z dnia 8. listopada 1528, jest wydrukowana pod numerem 427 książki Konrada Wutke, Schlesiens Bergbau und Hüttenwesen, Urkunden.

Wyciąg tej ustawy w języku polskim, znajdujący się w państwowym archiwum w Wrocławiu, opublikował Józef Piernikarczyk w roku 1928 pod tytułem: Pierwsza Polska ustawa górnictwa czyli „Ordunek Górny“. Historyczny dokument Górnego Śląska z roku 1528.

36. Górnicy posiadali odtąd specjalne wolności i przywileje, wyróżniające ich od innych poddanych, podczas gdy w czasach starożytnych robota w kopalniach uważana była za coś hańbiącego. (Tacitus, Germ. 28 „Gotini quo magis pudeat, et ferrum offodiunt“ według Freisego w czasopiśmie dla spraw górniczych, hutniczych i salinarnych 1907 str. 199 etc.) Kadlubek, tom II edycja lipska str. 753, mówi, iż za Mieczysława III Starego (1175—1200) winowajców, przekonanych o kradzieży, szczególniej byłdła, za karę odsyłano do kopalni

Na poszczególne lata przypada następująca ilość szybów:

na rok 1532	=	5	szybów
na rok 1533	=	18	szybów
na rok 1537	=	68	szybów
na rok 1538	=	4	szyby
na rok 1548	=	1	szyb
na rok 1546	=	9	szybów

Razem 1532 — 1553 = 109 szybów<sup>37)</sup>.

Szybami temi wydobywano rudę ołowiu i srebra, która około roku 1553 musiała już być zupełnie wyczerpana, ponieważ po tym czasie już więcej nie eksploatowano rudy ołowiu i srebra w Chorzowie. Chociaż nie wiadomo, przez kogo było finansowane i prowadzone to górnictwo Chorzowskie z lat 1532—1553, czy przez prywatnych gwarków, czy też przez użytkowce fundacji kościelnej, to jednak przypuszczać można, że prob. Chorzowski, któremu nie brakowało odpowiedn. środków, przynajmniej brał w poszczególnych gwarectwach wybitny udział, o ile tego lub owego szybu nie prowadził wyłącznie na własny rachunek. W tych samych czasach wydobywano na terenach dotacji kościelnej także rudę żelazną, którą zużytkowywano w kuźni Bogucickiej<sup>38)</sup> (dawniejsza nazwa Katowic). Podczas gdy koniec Chorzowskiego górnictwa rudy ołowiu i srebra nastąpił już około 1553 r., i to z powodu wyczerpania kruszców, eksploatowano rudy żelazne znacznie dłużej<sup>39)</sup>, i nie jest rzeczą wykluczoną, że wydobywanie tej rudy przetrwało, oczywiście z krótszemi lub dłuższemi przerwami, aż do drugiej połowy 18-tego stulecia, kiedy to znowu się nadzwyczaj ożywiło na Śląsku górnictwo kruszcowe, popierane wszelkimi środkami przez pruskie władze państwowe. Przerabia-

37. Według rękopisu E. L. G. Abt. z roku 1791 „Geschichte des Blei- und Silberbergbaues um Tarnowitz und Beuthen 1528—1791“. Rękopis ten znajduje się w archiwum Wyższego Urzędu Górniczego w Wrocławiu, odpis w Wyższym Urzędzie Górniczym w Katowicach.

38. Znajdujące się w państwowem archiwum Wrocławskiem urbarium Opola-Raciborza i Bytomia z roku 1532 fol. 258 zawiera następującą notatkę: „Bogutzky Ihm Plesnischen, der Hammerschit nimpt Auf dem gut Karzuff sein Eisenstein“. (Według **Hoifmann**, Geschichte der Stadt Kattowitz 1895, str. 20).

39. Abt wspomina o tem, że rudę żelazną wydobywano w Chorzowie w roku 1597.

nie zaś wydobytych kruszców, a pomiędzy nimi także i kruszców cynkowych, których wartość była znana co prawda już od dłuższego czasu, lecz które dopiero teraz zaczynały być przedmiotem większego zainteresowania<sup>40</sup>), spowodowało niesłychane podwyższenie ceny drzewa i zmusiło przemysłowców do poszukiwania za nowymi środkami spalinowemi, które też w rzeczywistości znaleziono w tak obficie na Górnym Śląsku zalegających pokładach węgla kamiennego<sup>41</sup>), stanowiącego dzisiaj największe bogactwo tej starej ziemi śląskiej.

## B. Górnictwo węglowe.

Na terenie dotacji kościelnej Chorzów - Dąb nie znaleziono pomimo kilkakrotnych usiłowań nadającej się do eksploatacji rudy cynkowej, to też tam więcej zwrócono uwagę na poszukiwania węgla kamiennego, którego ważność podnosiła się stopniowo z biegiem czasu, odpowiednio do mnożących się hut, państwowych i prywatnych. W mniejszych ilościach i w sposób nieuregulowany kopano na te-

---

40. Ruda cynkowa występuje na Śląsku dwojako, w formie galwanu i w formie blendy. Prymitywny sposób użytkowania galmanu znano już bardzo dawno. W mniejszych ilościach wydobywano galman już w szesnastym stuleciu dla fabrykacji msiadzu. Eksploatację uskutecziano początkowo tylko odkrywkami, i dopiero Giesche, który otrzymał od cesarza Leopolda specjalny przywilej na wydobywanie rud cynkowych, zaprowadził na początku 18-tego stulecia górnictwo podziemne. Większego rozwoju atoli doznało górnictwo cynkowe dopiero później, po wynalezieniu zadawalającego sposobu przerabiania blendy. (Zob. czasopismo „Ober-schlesien“ rocznik 1904—05, str. 21 etc.)

41. Węgiel kamienny znano już co prawda bardzo dawno, lecz nie zwracano nań baczniejszej uwagi wobec tego, że było wszędzie dosyć drzewa. Dionysius Aphrus (§ 34) pisze na początku ery chrześcijańskiej: *massam terream sed admixtam sulfure ad carbonum similitudinem, qua fabri ferri... maxime utuntur ad incendendos ignes, tzn. ziemista masa, siarką zanieczyszczona i podobna do węgla, którą używają najczęściej kowale żelaza do założenia ognia* (według Freisego. Geograficzne rozprzeźszenie i rozwój górnictwa południo- i średnio-europejskiego w starożytności, w Czasopiśmie dla górnictwa, hutnictwa i salin, rocznik 1907, str. 257). Łąbecki (Górnictwo w Polsce tom I, str. 462) pisze: „Najdawniejszy ślad o znajdowaniu się węgla kamiennych w Polsce, natpotkałem w Cellarego opisie Polski (Andreae Cellarii Descriptio Poloniae) w roku 1659 wydawanym, gdzie mówi, iż pod Tenczynem (dziś w okręgu Krakowa) znajdują się *carbones fossiles*“.

renie Chorzowskim już około połowy 18-tego stulecia węgiel, znajdujący się tuż na powierzchni, ale nie przedstawiający zbytnej wartości z powodu zwietrzenia, do więcej uporządkowanej gospodarki natomiast przystąpiono dopiero po wejściu w życie „zrewidowanej ordynacji górniczej dla księstwa Śląskiego i hrabstwa Kłodzkiego“ z roku 1769.

### a) Kopalnia Księżna Jadwiga.

W roku 1780 znalazł proboszcz Ludwik Bojarski około 700 m na wschód od wsi Chorzowa miejsce, na którym węgiel o grubości około 1,50 m występował w głębokości nieprzekraczającej kilku metrów. Węgiel ten wydobywano początkowo w sposób prymitywny i zapomocą odkrywek, w następnych latach jednak przystąpiono już także do eksploatacji zapomocą około 5 m głębokich szybów. Zgodnie z postanowieniami wspomnianej ordynacji górniczej z roku 1769 przedłożył dnia 1 marca 1787 r. proboszcz Bojarski z upoważnienia klasztoru Miechowskiego wniosek o udzielenie nadania na węgiel kamienny, i otrzymał pod nazwą „Księżna Jadwiga“ pole górnicze o obszarze jednego pola znaleźć i 12 miar<sup>42</sup>). Chociaż pole to nigdy nie miało większego znaczenia, ani na początku, ani później, to jednak ustalono jego granice w terenie dnia 7 czerwca 1827 r. Eksploatacja napotykała już krótko po nadaniu na nadzwyczajne trudności, polegające przede wszystkim na nieodpowiedniej jakości węgla. W roku 1790 zastawiono ostatecznie wszystkie roboty, i odtąd kopalnia Księżna Jadwiga, która obejmowała tylko znaleziony wierzchni węgiel, już nigdy więcej nie była w ruchu<sup>43</sup>).

### b) Kopalnia Nowa Jadwiga.

W międzyczasie jednak poszukiwano za węglem także jeszcze w innych miejscach, i w rzeczywisto-

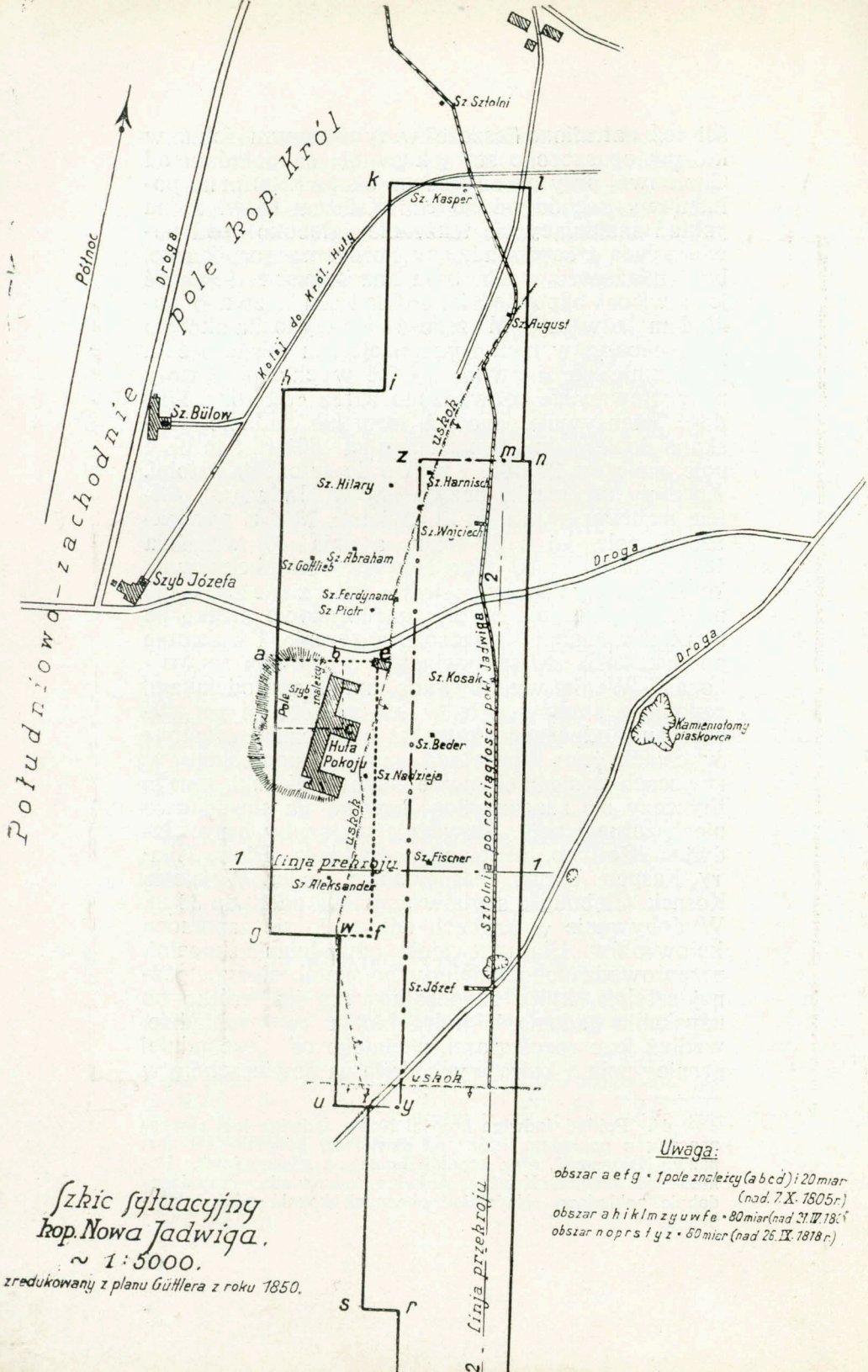
42. Jedno pole znaleźć (Fundgrube) obejmuje 4 miary. Jedna miara =  $14 \times 14$  łatrów = 196 łatrów kwadratowych. Ponieważ 1 łatr = 2,09 m a 1 łatr kwadratowy = 4,378 m<sup>2</sup>, przeto obejmuje 1 miara 857,904 metrów kwadratowych, a 1 pole znaleźć = 3.432,32 m<sup>2</sup>.

43. Zalegające pod węglem kopalni Księżna Jadwiga głębsze pokłady należały i należą do rezerwowanego pola państwowego Król, w którego granicach położona jest wspomniana kopalnia.



ści też natrafiono jeszcze w tym samym roku, w którym opuszczono starą kopalnię, na południu od Chorzowa, przy górze Redena około 1.500 m na południowy zachód od kopalni Księżna Jadwiga, na pokład znajdujący się także nie głęboko pod powierzchnią i zapowiadający korzystną gospodarkę, bo i miąższość węgla była znaczniejsza i jakość jego więcej odpowiednia. Pokład ten nazwano pokładem Jadwiga<sup>44</sup>). Miąższość jego wynosiła okragło 3 m, chociaż w niektórych miejscach miąższość ta była mniejsza, a zwłaszcza ku wychodni. Roboty przygotowawcze prowadzono zaraz od roku 1790 dość intensywnie, chociaż formalne nadanie uzyskano dopiero dnia 9 października 1805 r., i to na 1 pole znaleźcy, 20 miar i prawo do założenia sztolni. Kopalnia otrzymała nazwę „Nowa Jadwiga“. Aktem nadawczym z dnia 21 kwietnia 1806 r. powiększono pole jej o 80 miar, a dnia 20 września 1818 r. o dalsze 80 miar, i wobec tego obejmowała kopalnia Nowa Jadwiga jedno pole znaleźcy i 180 miar. Granice pola zostały każdorazowo krótko po uzyskaniu nadania oznaczone w terenie. Dwukrotne powiększenie nadania świadczy o szybkim rozwoju kopalni. (Węgiel wydobywano mniejszymi odcinkami zapomocą szybów, i to w ten sposób, że po wyczerpaniu odnośnego kawałka opuszczano założone w celach jego eksploatacji szyby i pogłębiano w miejscach sąsiednich nowe szyby. W taki sposób tłumaczy się znaczna ilość szybów na stosunkowo nieobszernem polu. Najważniejsze szyby były: Jadwiga, Gottlieb, Aleksander, Nadzieja, Piotr, Hilary, Kasper, August, Fischer Józef, Beder, Wojciech Kosack. Głębokość szybów wynosiła od 10 do 30 m. Wydobywanie w szybach odbywało się zapomocą kołowrotów. Dla ułatwienia odwadniania kopalni, przeprowadzanego najpierw pompami, służyła późnej sztolnia, którą zapoczątkowano już krótko po uzyskaniu nadania i która biegła w pokładzie, wzdłuż jego rozciągłości, niedaleko od wschodniej granicy pola, i która wychodziła na powierzchnię w

44. Pokład Jadwiga kopalni Nowa Jadwiga jest równoznaczny z pokładem, który na dzisiejszej kopalni Król nosi nazwę Heinemann, a na kopalni Eminencja „Szczęście“. Pokład zaś kopalni Księżna Jadwiga odpowiada prawdopodobnie pokładowi „Nadzieja“ obecnych kopalń Król i Eminencja.



**Uwaga:**

obszar a e f g • 1 pole z należy (a b c d) i 20 miar  
 (nad. 7. X. 1805 r.)  
 obszar a h i k l m z g y u w f e • 80 miar (nad. 21. IV. 1817 r.)  
 obszar n o p r s t y z • 60 miar (nad. 26. IX. 1818 r.)

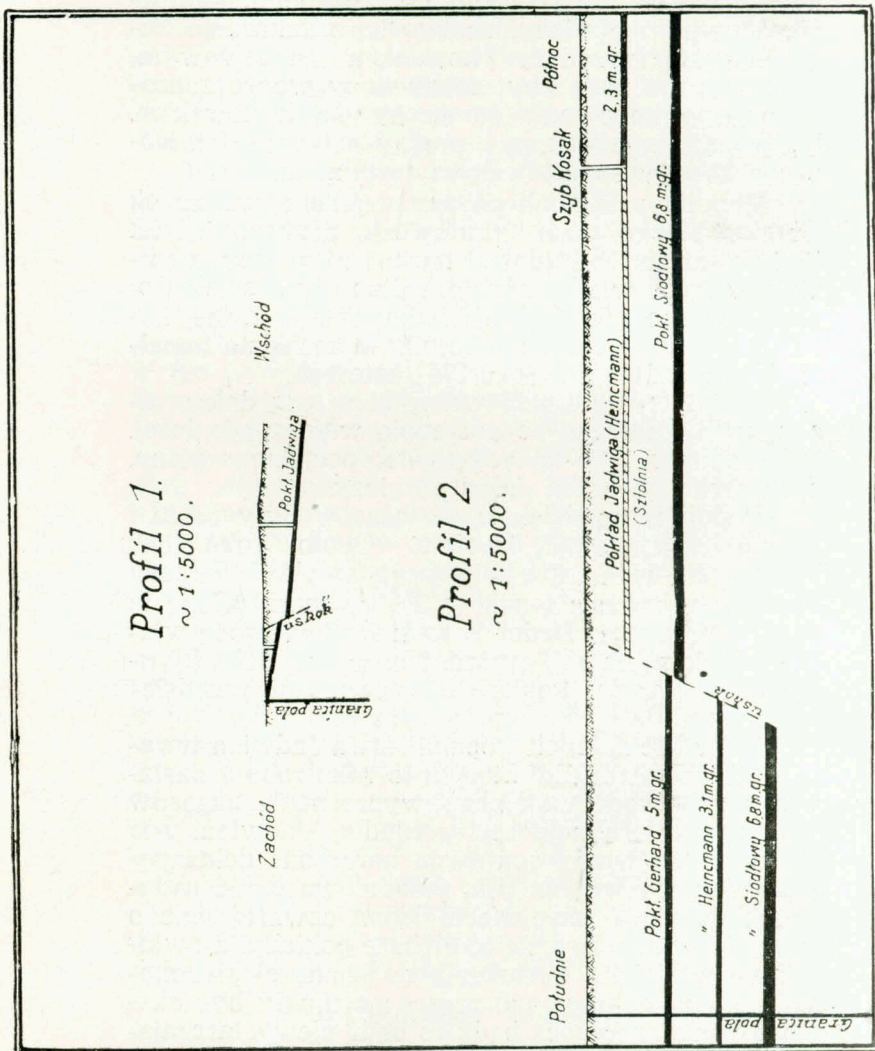
**Szkic sytuacyjny  
 kóp. Nowa Jadwiga.**

~ 1:5000.

zredukowany z planu Güttlera z roku 1850.

odległości około 200 m od północnej granicy nadania.

Węgiel sprzedawano w pierwszym rzędzie położonej na terenie kopalni Nowa Jadwiga prywat-



Profile przez kopalnię Nowa Jadwiga.

nej hucie cynkowej „Pokój“ jakoteż i innym hutom, z których specjalnie wymieniona jest huta Zygmunta w Szarleju. Pozatem byli odbiorcami węgla posiadacze pieców wapiennych w Łagiewnikach i mie-

szańcy sąsiednich miejscowości, którym węgiel był potrzebny bądź to na cele przemysłowe bądź też na zwykły opał. Bywały już i wtedy czasy, kiedy trudno się było pozbyć węgla. W takich niekorzystnych latach zwracał się proboszcz Beder kilkakrotnie do władz górniczych z prośbą o zakazanie kumulatywnej sprzedaży kopalniom państwowym, gdyż te i tak mają zbyt zapewniony wobec znacznego zapotrzebowania ze strony hut królewskich. Nie wiadomo jednak, czy prośby powyższe uwieńczone zostały spodziewanym rezultatem.

Robotnicy składali się przeważnie z poddanych Chorzowskiego pana gruntowego, czasami jednak byli na kopalni zatrudnieni także i niemieccy robotnicy, których władze górnicze otaczały specjalną opieką, przenosząc ich w razie potrzeby z jednej kopalni na drugą. Takich robotników posiadała kopalnia Nowa Jadwiga w roku 1791 czterech.

Urzednicy, a przede wszystkim urzednicy rachunkowi podlegali bezpośrednio władzy górniczej. Ruch odbywał się na podstawie specjalnego planu, opracowanego przez urząd górniczy.

Podobnie do dzisiejszych czasów były także i dawniej ceny węgla niestale. Około roku 1840 kosztowała jedna tona grubego węgla 10 groszy srebrnych<sup>45)</sup> (jedna tona = 3½ centnara). Cenę tę obniżył proboszcz Beder w roku 1842 za zgodą władzy górniczej na 7½ grosza, i to w tym celu, by umożliwić kopalni konkurencję z innymi przedsiębiorstwami<sup>46)</sup>.

Samodzielne życie kopalni Nowa Jadwiga trwało aż do roku 1849, w którym to roku roboty zastawiono z powodu zupełnego wyczerpania zapasów węglowych wierzchniego pokładu Jadwiga. Nie były jeszcze wtedy coprawda naruszone dolne pokłady jakoteż wogóle cała południowa część nadania, obejmująca mniejwięcej jedną czwartą całego pola, ale wobec tego, że te głębsze pokłady, a zwłaszcza przesunięte dyslokacją do znacznej głębokości pokłady południowej części nie mogły być eksploatowane zapomocą bądź co bądź niewystarczających urządzeń kopalni Jadwiga, zlikwidowano sa-

45. Ówczesny talar dzielił się na 32 grosze srebrne, jeden grosz miał 12 fenigów.

46. Wiadomości o kopalni Nowa Jadwiga czerpano z aktów Nr. 278 Wyższego Urzędu Górniczego w Katowicach.

modzielne istnienie tej kopalni i wydzierżawiono niewyczerpane jeszcze zapasy węglowe, zalegające w większych głębokościach, w roku 1851 pruskiemu fiskusowi. Wydzierżawienie to przyniosło obu kontrahentom korzyść, ponieważ dla właściciela nie byłyby się opłacały wydatki potrzebne na ewentualne urządzenie nowego zakładu z głębokimi szymbami, dla fiskusa górniczego zaś plan ruchu w własnym polu, w którego granicach położona była obca kopalnia, napotykać musiał na znaczne trudności.

Od roku 1851 wydobywał więc fiskus górniczy w łącznym ruchu z własną kopalnią także zapasy węglowe kopalni Nowa Jadwiga, przez więcej niż 25 lat, płacąc w czasie tym czynsz dzierżawny w wysokości jednego grosza za wydobytą tonę grubego węgla do kasy Generalnego Wikarjatu Biskupstwa Wrocławskiego. Do roku 1878 wydobyto w ten sposób niemal cały zapas węglowy kopalni Nowa Jadwiga w pokładach siodłowych, i pozostały tylko bardzo małe resztki, które ostatecznie także jeszcze później wybrano w przeszłym stuleciu. Według istniejących zapisków wydobyła kopalnia Król z pola Nowa Jadwiga w latach 1853 — 1873 — 7.138.348 centnarów grubego węgla, za który zapłacono jako czynsz dzierżawny biskupowi Wrocławskiemu — 73.893 talarów.

W latach 1851/52 nie wydobyto jeszcze nic, a po roku 1873 tylko nieznaczne resztki. Czasokresem najwięcej ożywionego ruchu były lata 1858 — 1865, w których wydobyto okragło 6 milionów centnarów grubego węgla. Celem porównania należy tutaj zaznaczyć, że kopalnia Jadwiga w czasie własnego ruchu wydobyła w przybliżeniu 5 milionów centnarów<sup>47)</sup>, przyczem ruch był najwięcej intensywnym w latach 1822—1828 i 1838—1839, podczas gdy w latach 1817, 1840, 1842 i 1848 kopalnia bardzo źle prosperowała, nie przynosząc w tych latach żadnych zysków. Całkowite zyski wynosiły w czasokresie 1817 do 1849 okragło 45.000 talarów.

### c) Kopalnia Waterloo.

Kopalnia Jadwiga jednak nie była w zeszłym stuleciu jedynym przedmiotem zainteresowań gór-

47. Podanie to jako polegające tylko na obliczeniach według przedstawienia na mapie kopalnianej, nie jest oczywiście dokładne.

Dz  
m

nicznych ze strony użytkowników dotacji kościelnej Chorzów - Dąb. Na podstawie prawa dominjalnego do wspólnej odbudowy uzyskano połowę udziałów w kopalniach węglowych Waterloo i Arthur w Dębie, na podstawie zaś własnych poszukiwań kopalnię Melchiorssegen w tej samej miejscowości. Podczas gdy trzeba było zrezygnować z udziałów kopalni Arthur, zanim jeszcze przyszło do racjonalnej gospodarki<sup>48</sup>), a kopalnia Melchiorssegen nie mogła być przedmiotem samodzielnej eksploatacji z powodu znacznej głębokości pokładów i stosunkowo nie bardzo obszernego pola górniczego, wynoszącego zaledwie 174.636 m<sup>2</sup>, stanowiła kopalnia Waterloo w zeszłym stuleciu dla użytkowników dotacji kościelnej bardzo poważne źródło dochodów.

Gwarectwo Waterloo jest gwarectwem starego prawa<sup>49</sup>), składającym się z 122 kuksów gwareckich, z których połowa w liczbie 61 znajduje się w posiadaniu prywatnym, podczas gdy druga połowa w liczbie również 61, która uzyskana została przez dominjum w Dębie na podstawie prawa do wspólnej odbudowy<sup>14</sup>), zapisana jest w księdze hipotecznej na rzecz szpitala Świętego Ducha w Bytomiu i katolickiej parafii kościelnej w Chorzowie. Wymienione dwie instytucje kościelne mają ponadto jeszcze dwa kuksy gruntowe na nadaniu Waterloo. Gwarectwo posiada dwa pola górnicze nazywające się Waterloo i Waterloo-Dodatek.

Pole górnicze Waterloo powstało aktem nadawczym dnia 3-29 grudnia 1838 roku w rozmiarach jednego pola znaleźcy i 1200 miar<sup>42</sup>). Obszar ten, ograniczony przy pomiarze z dnia 27. kwietnia 1839 roku na 235 791 łatrów kwadratowych powię-

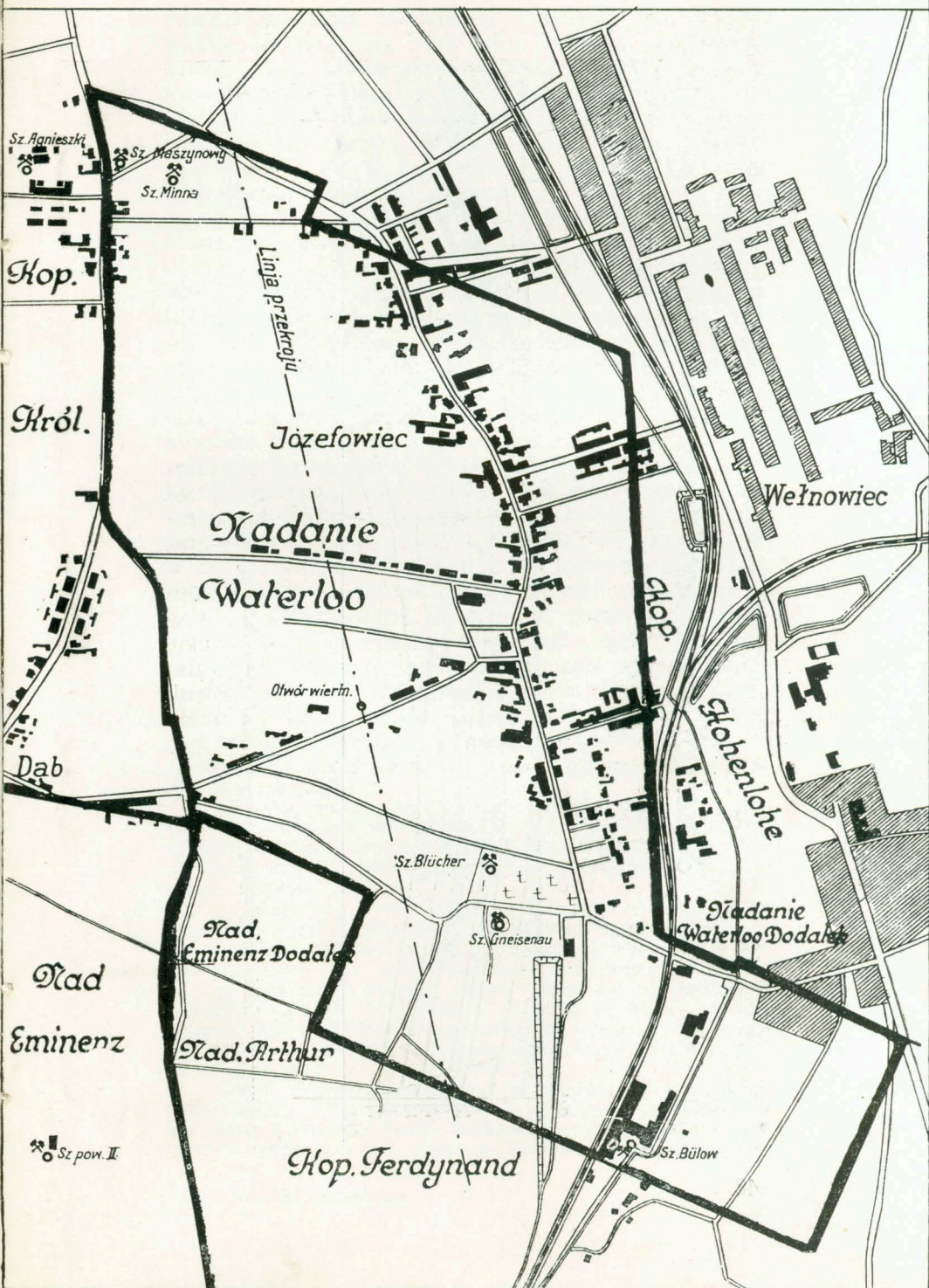
48. Odnośnie do nadania Arthur zob. uwagę Nr. 21 ustęp 3.

49. Główną różnicę pomiędzy gwarectwem starego i nowego prawa możnaby ująć w następujących punktach:

a) gwarectwo starego prawa składa się z 122 udziałów czyli kuksów gwareckich, i czterech tak zwanych kuksów wolnych, a mianowicie dwóch na korzyść właściciela gruntu, na którym położone jest pole znaleźcy (zob. uwagę nr. 43), dwóch zaś na korzyść administrowanego przez Wyższy Urząd Górniczy funduszu wolnych kuksów, z którego wspiera się szkoły i kościoły. Istniejące dawniej dwa dalsze wolne kuksy na korzyść Spółki Brackiej zniesione są § 9 ustawy brackiej z dnia 10 kwietnia 1854 r. (Zob. § 224 powszechnej ustawy górniczej z dnia 24 czerwca 1865 r.). Gwa-

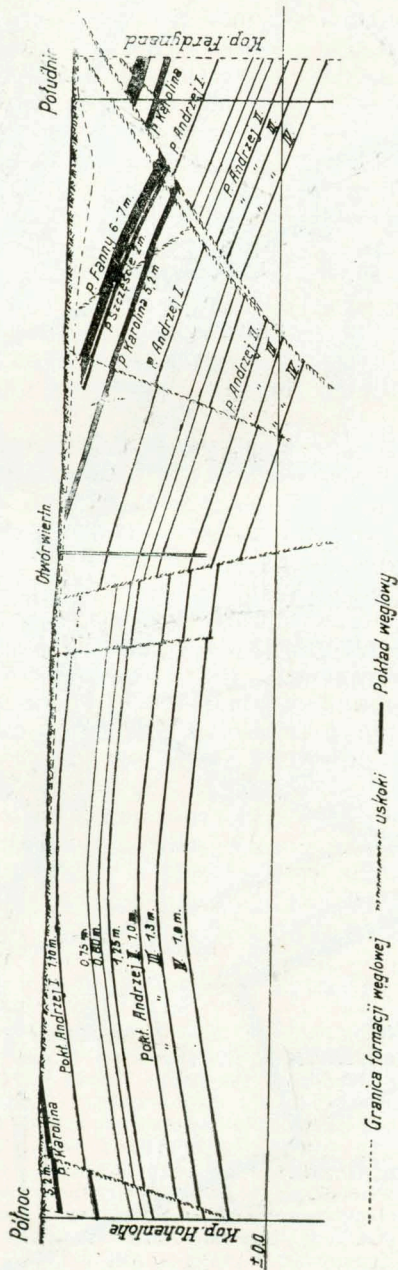
# Szkic sytuacyjny kop. Waterloo

1: 10 000.



# Przekroj przez kop. Waterloo

1:10000.





kszone rezolucją Wyższego Urzędu Górniczego z dnia 28. września 1867 roku o dalsze 1.562 łatry kwadratowe, tak że obecnie obejmuje 237 353 łatry kwadratowe, albo 1 039 134 metrów kwadratowych. Do pola Waterloo przylega bezpośrednio na jego północno-wschodniej granicy, mały kawałek o obszarze 1 871 m<sup>2</sup>, nadany dnia 20 marca 1895 roku pod nazwą Waterloo-Dodatek.

Stosunki geologiczne przedstawiają się w polu Waterloo następująco: Większa część środkowa, położona w Józefowcu i na zachód od tej miejscowości stanowi grzbiet wzniesienia karbonowego, od którego warstwy węglowe upadają na północ i na południe. Na samym grzbiecie istnieją tylko warstwy podredenowskie, których pokłady z powodu ich nieznacznej miąższości a przede wszystkim z powodu występujących tam bardzo licznych uskoków nie miały i nie mają godnej wspomnienia wartości przemysłowej. Na stosunkowo małym kawałku północnym, znajdującym się tuż przy kolonii Huty Agnieszki w największej na północny zachód wysuniętym kacie pola, zalega nad wspomnianymi warstwami dolnemi w głębokości kilku do kilkadziesiątu metrów najniższy pokład grupy siodłowej, a mianowicie pokład Karolina o miąższości około 5 metrów. W południowej zaś części, mającej kształt podłużnego czworoboku, zalegają trzy pokłady siodłowe, a mianowicie pokład Fanny o miąższości 7 — 8 m, pokład Szczęście o miąższości 1—2 m i pokład Karolina o miąższości 4—6 metrów.

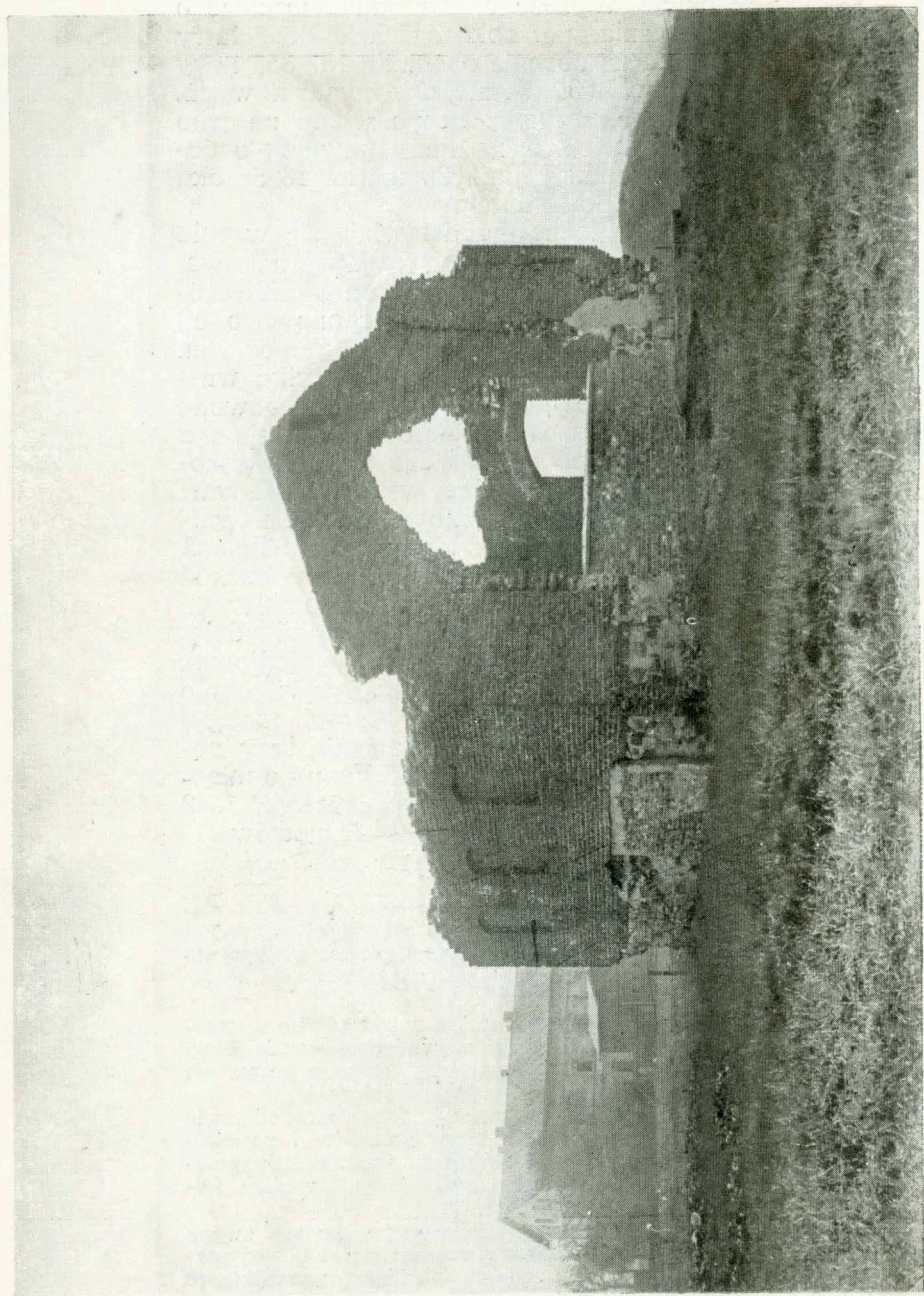
rectwo nowego prawa składa się natomiast z udziałów w liczbie 100, lub 1000.

b) kuksy gwareckie gwarectwa starego prawa są nieruchome i ich właściciele podobnie do własności gruntowej zapisani w księdze hipotecznej, kuksy zaś gwarectwa nowego stanowią majątek ruchomy i nie są wpisywane w wspomnianej księdze.

c) gwarectwo starego prawa może nabywać nieruchomości i inne majątki tylko w celach prowadzenia przedsiębiorstwa górniczego, podczas gdy gwarectwa nowego prawa nie obowiązują pod tym względem żadne ograniczenie.

d) gwarectwo nowego prawa rządzi się na podstawie własnych statutów, uchwalonych przez gwarków i zatwierdzonych przez Wyższy Urząd Górniczy, podczas gdy gwarectwo starego prawa rządzić się może jedynie według ścisłych przepisów ustawy górniczej.

Celem zupełności zaznacza się jeszcze, że tak zwane wolne kuksy z których każdy zawsze wynosi 1/128 czystego zysku z poszczególnego nadania, obciążają wszystkie te nadania, które powstały przed wejściem w życie powszechnego



**Ruina szybu „Gneisenau“ w Józefowcu,**

którą całkowicie zniszczono 1920 r.; w tyle budynek administracyjny kopalni Waterloo, przerobiony obecnie na mieszkanie urzędnicze kopalni Eminencja.

Roboty górnicze rozpoczęto w maju 1839 roku w północnej części pola przy hucie Agnieszki. Węgiel zalegający tam w korzystnych warunkach pokładu Karolina wydobywano początkowo zapomocą płytkich szybów o głębokości 10 do 30 m, z których były najważniejsze szyb Znalezcy, szyb Powietrzny, szyb Karol i szyb Emanuel. Wodę wydobywano zapomocą obsługi ręcznej. Robotnicy pracujący przy wyciąganiu wody otrzymywali wy nagrodzenie w wysokości 6 do 7 gr. na dniówkę<sup>50)</sup> Z posunięciem się odbudowy do większych głębokości było wyciąganie węgla jakoteż dopływającej wody co raz to więcej utrudnione i wobec tego była kopalnia zmuszona przystąpić do wydobywania maszynowego. W roku 1846 zakupiono w tym celu maszynę, która w nowo pogłębionym szybie maszynowym, począwszy od roku 1847, podczas pracy dziennej wydobywała węgiel, a w porze nocnej wodę. Całe urządzenie zakładu maszynowego kosztowało 12 000 talarów.

Najważniejszymi odbiorcami węgla były huta Agnieszki, huta Pokoju (przy kopalni Nowa Jadwiga) i huta Baildona. Cena za tonę<sup>51)</sup> grubego węgla wynosiła 7—10 groszy srebrnych, za drobny węgiel zaś 2 do 3 groszy. W roku 1859 był w pokładzie Karolina zapas węgla w polu północnym, który mógł wynosić najwyżej okrągło 1 milion ówczesnych ton, zupełnie wyczerpany, i wobec tego przystąpiono po licznych bezskutecznych poszukiwaniach w polu środkowym, do robót górniczych w południowej części nadania, gdzie urządzono przy 60 m głębokim szybie Blücher w roku 1860 nowy zakład wydobywczy, posiadający dwie maszyny, jedną dla wyciągania węgla, drugą dla pompowania wody. Zakład ten jednak jako urządzony w zupełnie nieodpowiednim miejscu nie przyniósł żadnych korzyści, i już w roku następnym trzeba by-

nej ustawy górniczej, z dnia 24 czerwca 1865 r., i to zupełnie obojętnie, czy nadania te są własnością gwarectwa starego czy nowego prawa, czy też jakiegokolwiek innej spółki prawa cywilnego.

50. Wynagrodzenie dla sztygara wynosiło na starej kopalni Waterloo około połowy ubiegłego stulecia  $3\frac{1}{2}$  talara tygodniowo, oprócz tego wolne mieszkanie i opał, a ponadto remunerację w wysokości 15 talarów rocznie.

51. Ówczesna tona miała  $3\frac{1}{2}$  centnara, jeden centnar zaś 110 funtów.

ło z powodu różnorodnych trudności, a zwłaszcza trudności odwadniania, zastawić wszystkie roboty górnicze. Następnie była kopalnia przez okragło 10 lat nieczynna, a do ponownego uruchomienia przystąpiono dopiero wtedy, kiedy po wojnie francusko-niemieckiej, dzięki francuskim miliardom uzyskanym z kontrybucji niemiecki przemysł rozbudował się wspaniale. W roku 1871 urządzono prowizoryczny głęboki zakład wydobywczy w nowo pogłębionym szybie Gneisenau o 68 m głębokości. Głębokość tę powiększono w roku 1876 jeszcze o dalszych 30 m. Całe urządzenie jednak było z samego początku nieodpowiednio przeprowadzone i przede wszystkim niewystarczające do swobodnego oprowadzania dopływającej wody, podobnie jak przy zakładzie poprzednim. Przeto też nie mogła kopalnia wydawać znaczniejszych zysków przez kilka lat, i to właśnie w czasie najlepszej konjunktury węglowej, aż nareszcie w roku 1883 puszczone w ruch zapoczątkowany 1881 roku nowy zakład szybowy, który nosił nazwę Bülow. Zakład ten połączono bocznica z główną koleją państwową. Szyb posiadał głębokość 150 m, był murowany, okragły o średnicy 4,25 m. W szybie były trzy oddziały, jeden dla jazdy, drugi dla wydobywania, trzeci dla urządzeń pompowych. Dla wydobywania służyła parowa maszyna dwucylindrowa, która wyciągała po 20 centnarów węgla.

Jako szyb powietrzny służył szyb Gneisenau. Szybem Bülow eksploatowano pokłady Fanny, Szcześnie i Karolina, i to nie tylko w obrębie własnego pola ale także tej części nadania Arthur, która położona jest pomiędzy nadaniem Waterloo i dzisiejszym polem Eminencja. Część tę wydzierżawiono bowiem od ówczesnego właściciela nadania Arthur, Thiele Winklera, kontraktem z roku 1874. Czynsz dzierżawny wynosił początkowo 1 grosz srebrny od centnara metrycznego (100 kg), od roku 1877 zaś tylko połowę tej kwoty.

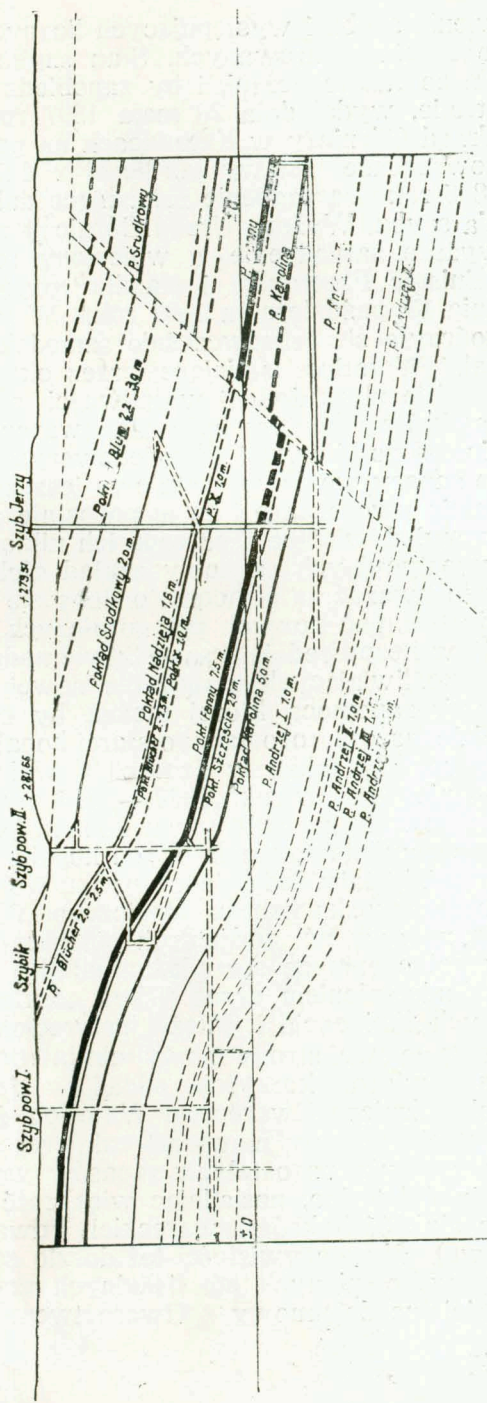
Eksploatację prowadzono dość intensywnie i na ogół z dobrymi rezultatami gospodarczymi aż do roku 1897. Przy odbudowie pokładów w pobliżu zakładów szybowych nie zachowano jednak należytej ostrożności, co wywołało w następstwie bardzo ujemne skutki, uwydatniające się w wykrzy-

# Przekrój przez kopalnię Eminencja.

1 : 10 000.

Południe

Północ



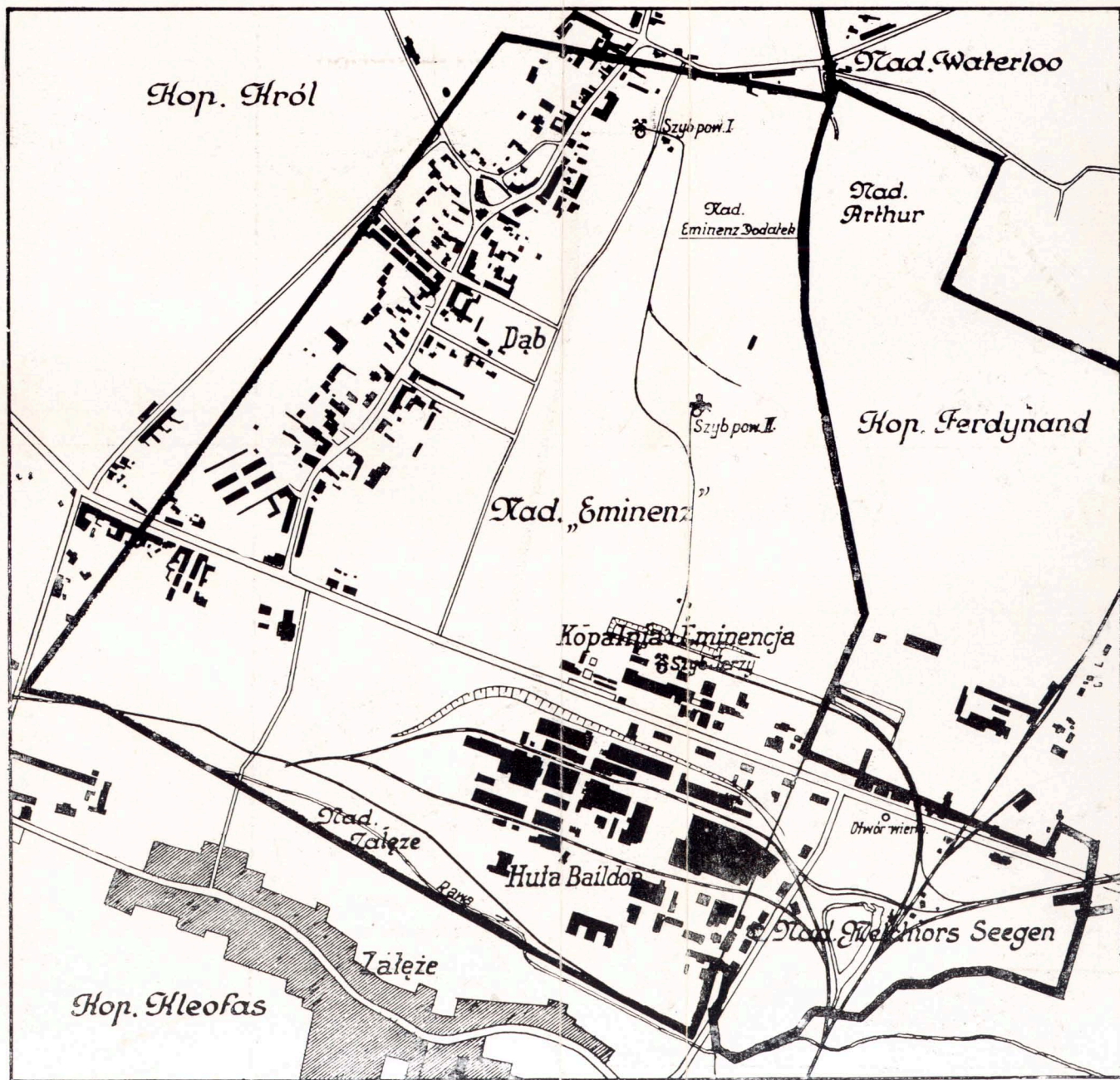
wieniu szybu i występujących licznych pęknięciach jego ścian murowanych. Stan szybu przedstawiał się co raz to gorzej, i by zapobiedz groźnej katastrofie, wydał dnia 20 maja 1897 roku Okręgowy Urząd Górniczy w Katowicach na podstawie § 199 powszechnej ustawy górniczej z dnia 24 czerwca 1865 roku zarządzenie zakazujące dalszego używania szybu. Wyższy Urząd Górniczy zatwierdził powyższe zarządzenie, a wniesiony rekurs odrzucił Minister Przemysłu i Handlu rozporządzeniem z dnia 15. października 1897 roku. W taki sposób zakończyło się przedwcześnie samodzielne życie kopalni Waterloo, istniejącej przez okrągło 60 lat.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że to urzędowe zamknięcie kopalni było dla gwarectwa Waterloo ciosem dotkliwym i to przede wszystkim dla tego, że zapasy węglowe częściowo jeszcze nie były zupełnie wyczerpane i że te pozostałe zapasy, nie usprawiedliwiające z powodu ich nikłości wydatków inwestycyjnych na nowy zakład głęboki, trzebaby było uważać za stracone, o ileby się nie było udało otrzymać nowych pól górniczych, znajdujących się w bezpośrednim sąsiedztwie nadania Waterloo i umożliwiających urządzenie nowej głębokiej kopalni, zapomocą której można by było wydobyć także jeszcze pozostałe po starej kopalni zapasy węglowe. Już także w czasach dawniejszych — po raz pierwszy w roku 1852 — próbowano kilkakrotnie powiększyć pole ruchu kopalni Waterloo zapomocą wydzierżawienia części kopalni Król, ale próby te nie dały dodatniego wyniku wobec odmownego stanowiska fiskusa górniczego. Widoki uzyskania nowych pól górniczych polepszyły się dopiero w połączeniu ze sprzedażą majątku Chorzów-Dąb i z odstąpieniem przez fiskus górniczy pól górniczych Eminencja i Załęże instytucjom kościelnym, które ze swej strony mogły tem łatwiej i z tem większą własną korzyścią oddać w dzierżawę swe pola górnicze Gwarectwu Waterloo, że właśnie instytucje te były najwięcej zainteresowane w wykorzystaniu pozostałych zapasów węglowych kopalni Waterloo, posiadając większość udziałów tej kopalni (61 kuksów gwareckich i dwa kuksy gruntowe). W rzeczywistości też doszło zaraz po nabyciu wspomnianych pól fiskalnych przez instytucje kościelne do umowy z Gwarectwem Waterloo, na



# Szkic sytuacyjny kopalni Eminencja

1: 10 000.



podstawie której gwarectwo otrzymało nadania Eminencja, Załęże i Melchiorssen o łącznym obszarze 1 413 727 m<sup>2</sup> w dzierżawę i wobec tego mogło przystąpić do założenia nowej kopalni, kopalni Eminencja.

#### d) Kopalnia Eminencja.

Na skutek umowy dzierżawnej, zawartej, jak już podano, pomiędzy szpitalem Świętego Ducha w Bytomiu i katolicką parafią Chorzowską z jednej, a gwarectwem Waterloo z drugiej strony, otrzymało gwarectwo to do eksploatacji łączący się bezpośrednio z własnymi nadaniami kompleks pól górniczych, dotychczas jeszcze nienaruszonych i zapowiadających korzystną gospodarkę wobec stosunkowo dobrych warunków geologicznych.

Warstwy karbonowe są niemal w całym polu dzierżawnym pokryte utworami młodszymi, składającymi się przeważnie z uławiconych na przemian piasków i glin. Miąższość tych utworów młodszych jest w północnej części pola tylko znikoma, znacznie mniejsza natomiast w części południowej, gdzie miejscami przekracza 40 m. Tam, gdzie w warstwach wierzchnich przeważają piaski, stanowią warstwy te dość zadawalający materiał podsadzkowy.

Formacja węglowa składa się jak zazwyczaj z piaskowców, łupków i pokładów węglowych; dominujące miejsce zajmują piaskowce. Warstwy rozciągają się na ogół równolegle do południowej granicy koncesji, a więc od północno - zachodniego zachodu na południowo - wschodni wschód, i upadają w kierunku południowym pod kątem wynoszącym przeciętnie 10 do 15 stopni. Przechodząca przez całe pole od południowej granicy nadania Melchiorssen w kierunku północno - zachodnim dyslokacja przesuwa wszystkie warstwy węglowe w kierunku północnym w dół o jakieś 50 m i dzieli całe pole na część północną i południową.

W formacji węglowej zalegają mniejwięcej w środku pola dzierżawnego następujące godne wspomnienia pokłady węglowe.

1. Pokład Blum o miąż. 2,20—3,00 m i w głęb. 90 m
2. Pokład Środkowy o miąż. 2,0 m i w głęb. 135 m
3. Pokład Nadzieja o miąż. 1,6 m i w głęb. 210 m
4. Pokład Blücher o miąż. 2,0—2,5 m i w głęb. 215 m
5. Pokład X o miąż. 1,0 m i w głęb. 235 m



6. Pokład Fanny o miąż. 7,5 i w głęb. 300 m
7. Pokład Szczęście o miąż. 2,0 m i w głęb. 305 m
8. Pokład Karolina o miąż. 5 m i w głęb. 340 m
9. Pokład Andrzej I o miąż. 1,0 i w głęb. 390 m
10. Pokład Andrzej II o miąż. 1,0 m i w głęb. 480 m
11. Pokład Andrzej III o miąż. 1,1 m i w głęb. 500 m
12. Pokład Andrzej IV o miąż. 0,9 m i w głęb. 530 m

Z wyszczególnionych pokładów należy uważać pokłady Blum, X, Andrzej II i Andrzej IV jako nienadające się do eksploatacji, a to z tego powodu, że częściowo zawierają węgiel zanieczyszczony, a częściowo zaś są rozbite na drobne warstewki. Odnosi się to również do pokładu Andrzej I pola południowego.

Z powodu uławicenia pokładów pod kątem upadowym wynoszącym jak już wyżej zaznaczono, 10 do 15 stopni, są tylko dolne pokłady rozprze-strzenione na całym polu, górne natomiast nie istnieją w najdalej na północ wysuniętej części, ponieważ już przed osiągnięciem północnej granicy koncesji wychodzą na powierzchnię formacji węglowej.

Pierwszym pokładem, zalegającym na całym polu dzierzawnym, jest dopiero pokład Fanny.

Jako miejsce dla mającego powstać zakładu kopalnianego wybrano teren obok prowadzącej z Katowic do Król. Huty szosy, po jej stronie północnej, tuż naprzeciw huty Baildona.

Zanim jeszcze były załatwione wszystkie formalności odstąpienia odnośnych pól górniczych wchodzącym w rachubę instytucjom kościelnym przez fiskus górniczy jakoteż formalności umowy dzierzawnej pomiędzy temi instytucjami i gwarantem Waterloo, przystąpiono za zgodą zainteresowanych stron do dzieła i zapoczątkowano pracę w sposób uroczysty dnia 8 sierpnia 1904 r. Rzeczywiste głębienie szybu, który otrzymał nazwę Jerzy, zaczęto już dnia następnego.

Prace szybowe, które postępowały stosunkowo szybko naprzód, przeprowadzono w ten sposób, że po pogłębieniu większego kawałka przystąpiono do omurowania ścian, a potem znowu do dalszego głębienia itd. Przy 294 m natrafiono na pokład Fanny. Około połowy 1907 r. był szyb Jerzy gotowy do głębokości 304,20 m. Przekrój szybu jest okrągły o średnicy w świetle 5,0 m.

Równocześnie z robotami przy szybie Jerzy głębiono w odległości wynoszącej okragło 850 m na północ szyb powietrzny I, który w czasie od 29 lipca aż do 12 września 1905 r. doprowadzono do głębokości 50 m. Pokład Fanny odkryto w tym szybie przy 34,5 m. Dalsze głębienie, i to do 81,40 m, nastąpiło dopiero później, od czerwca aż do sierpnia 1908 r., przyczem odkryto pokład Karolina w głębokości 75,5 m.

Prowizoryczne wydobywanie węgla, potrzebnego na cele deputatowe jakoteż na ogrzewanie kotłów etc., zapoczątkowano już dnia 9 listopada 1905 r. w szybie powietrznym. Dzienna produkcja wynosiła 1500 do 2000 centnarów. Dnia 1 grudnia tego samego roku założono tutaj także prowizoryczną sortownię i uruchomiono kumulatywną sprzedaż węgla. Przy szybie Jerzy urządzono w międzyczasie odnośne zakłady na powierzchni, jak budynek ruchu, kotłownię z kominem, budynek dla maszyny wydobywczej, warsztaty, magazyny etc. Potrzebny węgiel sprowadzano z szybu powietrznego zapomocą kolejki dozozowej. Dnia 3 października 1906 r. była gotowa bocznicą kolejowa, a w tydzień później także sortownia. W roku 1906 pochodziła jednak produkcja prawie że wyłącznie z pokładu „Fanny” i „Szczęście” szybu powietrznego I. Podobnie przedstawia się sprawa nawet jeszcze w roku 1907, w którym z całej produkcji, wynoszącej 84,001 ton, szybem Jerzy wydobyto tylko 2654 tony.

W sierpniu 1906 r. urządzono dla sprzedaży kumulatywnej 5 bunkrów zapasowych, które w październiku następnego roku jeszcze pomnożono o dalsze 4. Ku końcowi 1906 r. były najważniejsze zakłady na powierzchni, a pomiędzy nimi także łaźnia, gotowe i mogły odtąd już służyć swoim celom. W międzyczasie prowadzono intensywnie roboty górnicze, by możliwie jaknajszybciej połączyć szyb Jerzy z szybem powietrznym i w ten sposób urządzić regularne przewietrzanie kopalni. Przebicie nastąpiło 3 września 1907 r. Po ukończeniu ostatecznych urządzeń w szybie Jerzy nastąpiło przełożenie tutaj wydobywania produkcji i jazdy ludzi zapomocą klatki szybowej, a to począwszy od dnia 1 lipca 1908 r.

Korzystne odkrycia w szybie Jerzy, które wykazały nad pokładami siodłowym jeszcze kilka wierzchnich pokładów nadających się do odbudo-

wy, spowodowały powiększenie rozbudowy zakładu szybowego ponad pierwotny projekt, a mianowicie założenie bocznego oddziału w szybie z drugą maszyną wyciągową. W ten sposób powiększono bardzo znacznie ilość produkcji.

By się uniezależnić od wody wodociągów powiatowych urządzono ku końcowi 1908 r. zakład czyszczenia wody kopalnianej w celach użytkowania jej dla potrzeb przemysłowych. Zakład ten, składający się z rezerwoaru o konstrukcji żelaznej i urządzeń czyszczących, uruchomiono ostatecznie w maju 1909 r. Maszyny odwadniające kopalnię były już od początku 1908 r. w ruchu.

W lutym 1909 r. uruchomiono pod ziemią maszynowe urządzenie dowozowe zapomocą kolei linowej, a krótko później połączono chodnikiem wznoszącym się roboty w pokładzie Karolina obu szybów. Wobec tego nie była już więcej potrzebna kolej dowozowa, dotychczas czynna na powierzchni, zapomocą której od października 1906 r. aż do końca czerwca 1909 r. przewieziono z szybu powietrznego do szybu Jerzy w całości 233.417 ton węgla.

Po zlikwidowaniu instalacji wydobywczej przy szybie powietrznym „I” postawiono tam dla przewietrzania całej kopalni pędzony siłą elektryczną wentylator, wyciągający 1500 metrów sześciennych powietrza na minutę.

We wrześniu 1909 r. zapoczątkowano nadsiewłomem z dołu szyb powietrzny II, położony pomiędzy szybami Jerzy i powietrznym I. W marcu 1910 r. był ten nowy szyb, mający służyć dla spuszczenia drzewa, dla przewietrzania i dla podsadzki płynnej, aż do głębokości 101,3 m, omurowany i jego urządzenia gotowe. Ku końcowi roku 1909 uruchomiono kompresor powietrzny, dostarczający zgęszczonego powietrza przede wszystkim dla pędzenia maszyn wiertniczych w kopalni.

W trzecim kwartale 1910 r. przystąpiono do budowy przy szybie Jerzy domu administracyjnego, który także miał obejmować mieszkanie dla dyrektora kop. Budynek ukończono w przeciągu 1-o roku.

W roku 1911 uruchomiono nowy zakład maszynowy dla wydobywania wody, składający się z dwóch elektrycznych pomp centryfugalnych o łącznej wydajności dwóch metrów sześciennych na mi-

nute. Prąd elektryczny dostarcza dla wszystkich maszyn kopalnianych Górnośląskie Towarzystwo Elektryczne (O. E. W.), z którego przewodami kopalnia połączona jest dwoma kablami.

W roku 1911/12 przebudowano i powiększono na żądanie odnośnych władz dworzec kopalniany i w połączeniu z tem także urządzenia ładownicze i wagowe. Uruchomiono wtedy również elektrycznie pędzony zakład przetokowy.

W powiększonej ubikacji maszynowej ustawiono w roku 1912 drugi kompresor powietrzny.

W roku 1913 zapoczątkowano urządzenia do podsadzki płynnej, które już w roku następnym mogły być uruchomione. W terenie położonym na wschód od dworca kopalnianego założono dwa rezerwoary wodne, do których skierowuje się pompowaną w szybie Jerzy wodę w celu wyklarowania. Stąd przenosiły za pomocą rurociągów dwie pompy centryfugalne wodę ku złożom płaskowym przy szybie powietrznym „II“. Silnie wodą opryskiwany piasek posuwał się samodzielnie ustawionemi rynkami ku niżej położonemu szybikowi i dalej rurociągami w szybie i w chodnikach podziemnych do miejsc przeznaczonych. Sposób ten opryskiwania piasku może naturalnie być tylko zastosowanym tak długo, dopóki zapasy piaskowe nie są zbyt daleko oddalone od szybu i droga do niego posiada wystarczającą spadkę. Z biegiem czasu trzeba było oczywiście i tutaj przystąpić do eksploatacji piasku za pomocą maszynowego czerpaka. Podsadzki płynną zastosowano początkowo tylko w pokładzie Fanny, później dopiero także w pokładach innych.

Podczas wojny światowej doznały z powodów łatwo zrozumiałych inwestycje znacznego ograniczenia; wykonano wtedy tylko najpotrzebniejsze urządzenia, jak n. p. zakład dla wytwarzania płynnego powietrza, koniecznego wobec dotkliwego braku materiałów wybuchowych. Do dalszej rozbudowy zakładów kopalnianych przystąpiono natomiast znowu z nadejściem czasów spokojniejszych.

W roku 1920 zastąpiono starą maszynę, pochodzącą jeszcze z szybu Bülow kopalni Waterloo i czynną przy szybie Jerzy od samego początku w roku 1904, nową dwucylindrową maszyną wyciągową, dla której wystawiono nowy budynek.

Dawniejszy budynek maszynowy został powiększony i urządzony dla nowego kompresora. W tym samym roku wybudowano obecnie istniejącą łaźnię, którą uruchomiono z początkiem 1922 roku.

W kopalni przystąpiono do założenia poziomu w głębokości 380 m. Poziom ten z wszystkimi urządzeniami szybowymi był gotowy w roku 1924. W związku z tym poziomem trzeba było także przebudować i odpowiednio urządzić instalację wyciągową. Po szybie Jerzym pogłębiono także oba szyby powietrzne, pierwszy do głębokości 150,2 m pod pokład Andrzej I, drugi zaś aż do pokładu Karolina. Oba szyby powietrzne są okrągłe o średnicy 3,07 m.

W roku 1925 ustawiono przy szybie powietrznym II wentylator o zdolności 1,500 m<sup>3</sup> na minutę. Celem umożliwienia powiększenia produkcji, której zbyt zapomocą głównej bocznicy kolejowej był ograniczony licencją oznaczoną przez konwencję węglową, wybudowano w roku 1926 kolejkę, łączącą kopalnię z siecią górnośląskiej kolei wąskotorowej, co dało możliwość znacznego powiększenia produkcji. W tym samym roku powiększono również urządzenia sortowni. Szyb powietrzny I pogłębiono o dalsze 82,5 m i przystąpiono do dalszej rozbudowy zakładów dla podsadzki płynnej, której od roku 1927 służą oba szyby powietrzne, połączone ze sobą kolejką. Na kolejce odbywa się ruch zapomocą lokomotyw Diesla, które materiał podsadzkowy, wybierany czerpakiem elektrycznym, przewożą do nowoczesnych urządzeń podsadzkowych, znajdujących się przy obu szybach powietrznych. Również i kolejka służąca do przewozu materiałów z szybu Jerzy do szybów powietrznych jest przebudowana i urządzona dla ruchu zapomocą lokomotywy benzolowej.

Co do inwestycji ostatnich czasów, należy przede wszystkim wskazać na rozbudowę urządzeń szybowych na poziomie 376 m i na wprowadzenie nowego zakładu pompowego, składającego się z dwóch wysokoprężnych maszyn centryfugalnych, z których każda może wyciągać 6 metrów sześciennych na minutę. Dworzec kopalniany doznał znacznego powiększenia przez przedłużenie końcowych torów. Pozatem pracuje się dalej przy ulepszeniu i usprawnieniu całego aparatu podsadzkowego, któ-

ry zamierza się rozbudować tak, że będzie można wydobyć 40 proc. produkcji zapomocą podsadzki płynnej.

Dzięki rozumnemu wykorzystaniu wszelkich zdobyczy technicznych przy urządzeniach zakładów kopalnianych na powierzchni jak również przy urządzeniach pod ziemią, służących do urabiania i przewożenia produkcji, a nie na ostatniem miejscu, dzięki wykorzystaniu kolei wąskotorowej do ostatecznych granic możliwości, doprowadzono do tego, że już w roku 1928 wydobyto przeszło 400000 ton i że produkcja w roku 1929 doszła prawie że do pół miliona ton.

Stopniowy wzrost produkcji kopalni Eminencja od początku jej istnienia pokazuje najlepiej następujące zestawienie:

Rok	Produkcja w tonach	Zbyt w tonach	Własne zużycie na cele deputat. i ruchu w tonach
1905	—	—	—
1906	—	—	—
1907	84 001	78,651	9,512
1908	117,647	115,781	8,507
1909	186,076	168,006	9,906
1910	210,832	196,514	10,433
1911	254,143	235,543	9,708
1912	313,794	306,411	9,334
1913	340,852	323,876	10,898
1914	272,324	254,757	11,054
1915	291 879	274,403	11,119
1916	325,958	302,667	12,835
1917	325,794	301,606	15,724
1918	339,640	323,954	17,173
1919	271,673	246,237	17 815
1920	307,385	283,002	21,286
1921	296,540	275,641	21,660
1922	316,487	293,243	20,172
1923	322,672	306,876	16,572
1924	314 104	300,628	18,111
1925	253,308	222,576	15,330
1926	336287	338,603	16,507
1927	367,990	346,748	17,715
1928	423,407	407,790	18,935
1929	498 010	475,429	22,397

Jak z powyższego zestawienia wynika zanotować można na kopalni Eminencja dwa czasokresy

wzrastającej z roku na rok produkcji, z których pierwszy obejmuje lata aż do 1913 roku włącznie, drugi zaś ostatnie czasy począwszy od roku 1926. Lata 1914 do 1925 natomiast stanowią czasokres bardzo zmiennej produkcji, uzależnionej od poszczególnych okoliczności zewnętrznych. Po raz pierwszy wpłynął bardzo ujemnie na produkcję wybuch wojny światowej w roku 1914, który zaraz na początku zmniejszył personel kopalniany o 220 robotników i 10 urzędników. Powołanych do wojska robotników trzeba było zastąpić jeńcami rosyjskimi. W sierpniu 1915 roku przydzielono kopalni Eminencja 100 jeńców, w październiku tego samego roku dalszych 50, a w następnym roku jeszcze dalszych 75, w całości więc 225. Jeńców tych zwolniono ku końcowi 1918 roku. Podczas wojny wpłynął również ujemnie na produkcję brak materiałów wybuchowych. Dalej nie mogły pozostać bez skutków czasy rewolucji jak również następne lata walki plebiscytowej i jeszcze później lata inflacji, skończone dopiero dzięki wprowadzeniu pieniądza stałego w roku 1924. W tym roku jednak konjunktura węglowa była tak katastrofalna, że zarządy kopalń były zmuszone do wypowiedzenia pracy całej załogi i do przyjęcia robotników na nowych warunkach, na co organizacje odpowiedziały ogólnym strejkami, trwającym 3 tygodnie. Po zlikwidowaniu strejku można było tylko  $\frac{2}{3}$  dawnej załogi przyjąć z powrotem do pracy na kopalni Eminencja. Przy tej sposobności wskazuje się na to, że ze strejkami miała kopalnia także już dawniej kilkakrotnie do czynienia, a mianowicie w kwietniu i maju 1913 roku, w lipcu 1917 roku, a przede wszystkim w roku rewolucji 1919.

W roku 1925 dał się dotkliwie odczuć wybuch wojny celnej polsko-niemieckiej, który znowu zmusił zarząd kopalni do redukcji robotników. Stosunki poprawiły się dopiero w roku 1926, kiedy długotrwały strejk angielski spowodował raptowne powiększenie eksportu węgla polskiego na rynki światowe. Pomimo zlikwidowania strejku angielskiego zdołano jednak osiągniętą produkcję nie tylko utrzymać ale nawet jeszcze powiększyć, do czego się głównie przyczyniła, jak już zaznaczono, nowo wybudowana kolej wąskotorowa i dobrze zorganizowana sprzedaż kumulatywna, odbywają-

ca się zapomocą odpowiednich urzędzeń nowoczesnych.

Dotychczasowy zbył węgla przedstawia się następująco:

w roku	koleją główną	koleją wąskotorową	kumulatorywnie	razem
1907	70,160		8,491	78,651
1908	110,845		4,936	115,781
1909	162,280		5,726	168,006
1910	187,276		9,238	196,514
1911	223,970		11,573	235,543
1912	297,320		9,091	306,411
1913	316,102		7,774	323,876
1914	247,981		6,776	254,757
1915	268,373		6,030	274,403
1916	294,836		7,831	302,667
1917	288,407		13,199	301,606
1918	311,862		12,092	323,954
1919	231,978		14,259	246,237
1920	266,393		16,609	283,002
1921	263,668		11,973	275,641
1922	279,178		14,065	293,243
1923	295,895		10,981	306,876
1924	287,929		12,699	300,628
1925	195,336		27,240	222,576
1926	280,243	29,248	29,112	338,603
1927	236,952	78,620	31,176	346,748
1928	275,214	93,530	39,046	407,790
1929	325,746	109,787	39,895	475,429

Stan załogi i pracowników umysłowych był w poszczególnych latach następujący:

w dniu	Ilość robotników	Ilość pracowników umysłowych
1. I. 1910	749	17
1. I. 1911	613	22
1. I. 1912	748	22
1. I. 1913	793	17
1. I. 1914	830	17
1. I. 1915	757	18
1. I. 1916	869	23
1. I. 1917	907	27



w dniu	Ilość robotników	Ilość pracowników umysłowych
1. I. 1918	910	44
1. I. 1919	1171	65
1. I. 1920	1338	74
1. I. 1921	1408	80
1. I. 1922	1549	85
1. I. 1923	1640	92
1. I. 1924	1732	108
1. I. 1925	1025	90
1. I. 1926	641	72
1. I. 1927	856	67
1. I. 1928	865	77
1. I. 1929	1086	90

Powyższe zestawienie w połączeniu z zestawieniem wydobycia ilustruje dokładnie nienormalność pierwszych lat powojennych, gdzie raptowne powiększenie załogi bynajmniej nie odpowiada produkcji. Powiększenie zaś pracowników umysłowych tłumaczy się częściowo inflacją i ustawami socjalnymi utrudniającymi prowadzenie rachunkowości.

Jak wyżej podano, wydobyto w roku 1929 nieomal pół miliona ton. Jeszcze dalej idące powiększenie produkcji należy uważać za nieprawdopodobne wobec tego, że już obecnie wykorzystano wszystkie urządzenia techniczne do oszczędnej granicy ich możliwości, i przede wszystkim że ograniczone zapasy węglowe nie usprawiedliwiają dalszych kosztownych inwestycji. Celem powiększenia tych zapasów próbowano już kilkakrotnie wydzierzać do eksploatacji części pół sąsiednich, ale dotychczas z wynikiem nie bardzo zadawalającym. Jedynie z Katowicką Spółką doszło do porozumienia. Na podstawie kontraktu dzierżawnego odstąpiła ta Spółka w roku 1927 kopalni Eminencja do odbudowy pokład środkowy w swem polu Baranowice (około 45,000 t) a w roku następnym pokłady Andrzej I i III w tej części pola kopalni Ferdynand, która jest położona pomiędzy nadaniem Waterloo i nadaniem Eminencja (około 200,000 t). Własne zapasy węgla mogą jeszcze wynosić około 10 milionów ton, ale jest rzeczą wątpliwą, czy zapasy te będą mogły być wyeksploatowane całkowicie.

Węgiel kopalni Eminencja jest węglem płomien-  
nym o znakomitej jakości i należy do klasy Ia. Wo-  
bec swych zalet, polegających na czystości i na  
wysokiej zdolności opałowej (6900—7350 kaloryj)  
jakoteż na niskiej zawartości popiołu (3,1—5,7%),  
siarki (0,6—0,9%) i wody (2,7—4,7%), jest węgiel  
ten bardzo poszukiwany jako nadzwyczaj dobry  
materiał opałowy, tak dla przemysłu jak również  
dla celów domowych.

Jak już z wyżej powiedzianego wynika, wy-  
ciąga się produkcję w szybie Jerzy zapomocą  
dwóch oddziałów wydobywczych i dwóch maszyn.  
Pozatem służy ten szyb główny dla spuszczenia  
drzewa i wciągania powietrza. Oba szybów po-  
wietrznych używa się natomiast dla wyciągania  
powietrza, dla spuszczenia drzewa i dla podsadzki  
płynnej.

Urabianie produkcji w kopalni uskutecznia się  
bez wyjątku sposobem mechanicznym, przyczem  
jako środek pomocniczy służy przede wszystkim  
maszynowy wręb, i to przy wszystkich robotach  
przygotowawczych jakoteż przy znacznej części sa-  
mej odbudowy. Obecnie stoi do dyspozycji w cho-  
dnikach 78 wrębiarek słupkowych Demaga, w odbu-  
dowie zaś dwie maszyny wrębowe łańcuchowe  
Sullivana, i jedna maszyna wrębowa drążkowa fir-  
my Mavor i Coulson w Glasgowie. Dla wiercenia  
dziur służą młotki wiertnicze Flottmanna, które  
kopalnia posiada w liczbie 120. Wszystkie wspom-  
niane maszyny służące dla urabiania węgla, pędzo-  
ne są zgęszczonem powietrzem. Do zbijania przy-  
gotowanego wrębem węgla w niskich pokładach,  
gdzie się mało albo wogóle nie używa materiałów  
wybuchowych, służą młotki odbudowy firmy Boeh-  
lera i fabryki Witkowskiej. W grubych pokładach  
urabia się węgiel robotą strzelniczą zapomocą wy-  
łącznie materiałów wybuchowych — powietrznych  
i zapalników elektrycznych. Obecnie pochodzi nie-  
mał połowa wydobytego węgla z robót prowadzo-  
nych zapomocą wrębiarek. Odbudowę prowadzi  
się następującemi sposobami:

W pokładach nadredenowskich pędzi się szero-  
kie dowierzchnie jedną obok drugiej i wybiera  
się pozostałe pomiędzy nimi nogi robotami wstecz,

w pokładach siódłowych prowadzi się zwyczajną górnośląską odbudowę na zawał albo odbudowę filarową z zastosowaniem podsadzki płynnej. Pokłady zaś podredenowskie odbudowuje się ścianami.

Urobek transportuje się z przodku do wózków albo wprost ręcznie albo też zapomocą suwaczek kółkowych i kulkowych, pędzonych zgęszczonym powietrzem. W chodnikach i przecznicach przewozowych transportuje się wózki kolejkami z liną bez końca. Jako maszyny służą przy tem albo elektryką albo powietrzem pędzone kołowroty z tarczami poziomymi. Długość kolejek linowych wynosi obecnie około 3,650 m. Pozatem są w kopalni czynne także jeszcze konie w liczbie 8. Produkcję wyciąga się zapomocą dwóch osobnych urządzeń szybowych w szybie Jerzy.

Węgiel pochodzący z pokładu „Środkowego“ i z północnej części pokładu „Blücher“ wyciąga się przedziałem bocznym z poziomu na głębokości 224 m, dla wydobywania zaś z wszystkich innych pokładów służy przedział główny, urządzone dla wyciągania z poziomu znajdującego się w głębokości 302 m. Obie maszyny wyciągowe są pędzone parą.

Posiadłości gruntowe gwarectwa są położone w dzielnicy Dąb miasta Katowice i w złączonym z gmdiną Wełnowiec Józefowcu i obejmują 72 ha 78 a i 32 m<sup>2</sup>. W skład tych nieruchomości wchodzi:

- a) 4 ha 54 a 70 m<sup>2</sup> zabudowanych gruntów
  - b) 12 ha 73 a 94 m<sup>2</sup> placów budowlanych
  - c) 42 ha 37 a 28 m<sup>2</sup> ziemi ornej
  - d) 9 ha 72 a ziemi nieurodzajnej (drogi, zawałiska etc.)
  - e) 3 ha 40 a 40 m<sup>2</sup> terenu podsadzki płynnej
- razem 72 ha 78 a 32 m<sup>2</sup>

Pozatem dzierżawi gwarectwo część gruntów, będących wyłączną własnością szpitala Świętego Ducha w Bytomiu i parafji Chorzowskiej. Własność ta wynosi w Dębnie i w Józefowcu obecnie jeszcze okragło 40 ha. Część gruntów gwarectwa Waterloo jest, jak wyżej podano, zabudowana, i to przede-wszystkiem domami robotniczymi.

W roku 1904, kiedy przystąpiono do pogłębienia szybu Jerzy, stało tylko 8 starych budynków mieszkalnych do dyspozycji, należących do dawniejszej kopalni Waterloo, a mianowicie: w Józefowcu 1

dom urzędniczy i 2 domy robotnicze, w Dębie zaś 5 domów mieszkalnych dla robotników. Z biegiem czasu okazała się konieczność nabycia dalszych domów mieszkalnych, tak urzędniczych jak i robotniczych. W latach 1905-06 wybudowano przy dziedzińcu kopalnianym dom dla kierownika ruchu, a w latach 1909-10 zakupiono w Dębie 2 domy robotnicze. Główna czynność budowlana kopalni Eminencja zaczęła się jednak dopiero w roku 1913, kiedy to przystąpiono do wystawienia budynku urzędniczego przy samej kopalni i kilku grup domów robotniczych w Dębie. Czynności tej nie przerwano całkowicie nawet podczas wojny. Oprócz wybudowania nowych domów zakupiono ponadto jeszcze 4 budynki z rąk prywatnych. Ograniczony trochę w ostatnich latach wojny ruch budowlany kopalni Eminencja podniósł się znowu w czasie powojennym. W roku 1920 wybudowano po jednym domu robotniczym w Katowicach i w Dębie, a w następnych 2 latach jeden dom urzędniczy w Dębie. Najnowszy budynek mieszkalny, i to dla urzędników, powstał 1924-25 r. również w Dębie. Na tem była czynność budowlana gwarectwa ukończona. Obecnie posiada kopalnia 9 domów urzędniczych i 32 domy robotnicze z 410-ciomą mieszkaniami w całości.

Dnia 8. sierpnia 1929 roku upłynęło 25 lat od chwili, kiedy po raz pierwszy przystąpiono do pracy przy mającej powstać kopalni Eminencja. Nie zawiodły nadzieje, które wtedy żywili z pewnością twórcy kopalni, i dziś można z pełnym zadowoleniem spojrzeć wstecz i na dokonane dzieło, przedstawiające się jako pierwszorzędnny wzorowy zakład górniczy. Ten dzisiejszy swój stan zawdzięcza kopalnia oczywiście ofiarnej współpracy wszystkich w niej zatrudnionych osób, pracujących tak fizycznie jak i umysłowo, w pierwszym rzędzie a toli wyteżonej, celowej i umiejętnej pracy jej kierownictwa<sup>52)</sup>.

<sup>52)</sup> Naczelne kierownictwo spoczywało początkowo wyjącznie w wytrawnych rękach znakomitego fachowca, generalnego dyrektora zakładów hrabięgo Ballestrema w Rudzie, dr. Franciszka Pielerę, za dyrektywami którego wykonywał wszystkie prace, wchodzące w zakres działalności kierownika kopalni, od samego jej początku, ówczesny nadsztygar a dzisiejszy zawiadowca Oskar Blaeschke.

Jak już na wstępie zaznaczono, nastąpiła w r. 1929 doniosła zmiana co do stosunków posiadania kopalni Eminencja, a mianowicie ta, że Sp. Akc. „Friedenshütte“ nabyła na własność tę połowę kuksów gwarectwami Waterloo, która dotąd była w rękach prywatnych, i że ze strony dotacji kościelnej Chorzów-Dąb odstąpiono wymienionej Spółce za pewien ekwiwalent pieniężny i na pewien czas na podstawie specjalnej umowy wszystkie te korzyści, obowiązki i prawa, które wynikają z posiadania drugiej połowy kuksów gwareckich, stanowiących własność instytucji kościelnych. Wobec tego jest obecnie Sp. Akc. „Friedenshütte“ jedynym i wyłącznym gospodarzem kopalni Eminencja, a zmiana ta z pewnością nie wyjdzie na niekorzyść ani instytucji kościelnej ani kopalni, i to przede wszystkim dlatego, że wspomniana Spółka jest również posiadaczem huty Baildona, pokrywającej znaczną część pola górniczego, i że zapasy węglowe tej części z pewnością będą mogły łatwiej być wyeksploatowane, gdy

Z postępującym szybko naprzód rozwojem kopalni trzeba było jednak w roku 1910 przenieść naczelne kierownictwo na miejsce i zaangażować dla kopalni Eminencja osobnego dyrektora, któremu jednak i nadal udzielał światłej dorady dr. Franciszek Pieler w swym charakterze reprezentanta a od roku 1923 członka zarządu kopalni. Pierwszemu swemu naczelnemu kierownikowi, który i po ustanowieniu osobnego dyrektora bynajmniej nie przestał interesować się sprawami kopalni Eminencja, ale przeciwnie aż do ostatnich czasów zawsze brał żywy udział we wszystkich stanowczych jej posunięciach, generalnemu dyrektorowi dr. Franciszkowi Pielerowi na pierwszym miejscu zawdzięcza kopalnia swój znakomity rozwój.

Zaangażowanego specjalnie dla kopalni Eminencja w roku 1910 dyrektora w osobie Adolfa Pieler odwołała po krótkim czasie nieubłagana śmierć, a w jego miejsce objął naczelne kierownictwo w roku 1912 p. dyrektor Emil Bauer, który urząd ten sprawował aż do roku 1923 i któremu kopalnia zawdzięcza pokonanie trudności, związanych z wypadkami wojny światowej. Z dniem 1. października 1923 r. objął obowiązki dyrektora obecny naddyrektor inżynier Tadeusz Stadnikiewicz, pod którego nader umiejętnym kierownictwem rozkwit kopalni przybrał opisane rozmiary i doznał niespodziewanego dotąd tempa gospodarczego.

Pozatem należałoby tutaj specjalnie wspomnieć jeszcze o tych, którzy jako członkowie zarządu kopalnianego przez swoje decyzje i rady nadawali kopalni właściwy kierunek w odpowiednich momentach, już to w chwilach przełomowych już to w chwilach pomyślniejszej konjunktury gospodarczej, a są to przede wszystkim następujący:

kopalnia i huta będą w tych samych rękach. Dotacja kościelna zaś jest tak jak dawniej wyłączną właścicielką nadań Melchiorssegen, Eminenz, Eminenz-Dodatek i Załęże, a czynsz dzierżawny za eksploatowany z tych nadań węgiel stanowić będzie także w przyszłości poważną część dochodów dotacji.

Wobec tego są instytucje kościelne jeszcze nadal o tyle zainteresowane w prosperowaniu kopalni, że dochody ich z czynszu dzierżawnego będą tem większe, im większa ilość węgla będzie wydobyta.

Oby się kopalnia Eminencja również i w rękach nowych posiadaczy rozwijała pomyślnie i przyniosła korzyści wszystkim zainteresowanym i przyczyniła się do dalszego zrealizowania doniosłych celów, którym według woli pierwotnych fundatorów, piastowskich książąt śląskich, już służy nieomal przez 7 stuleci **dotacja kościelna Chorzów-Dab.**

---

Radca komercyjny Berve z Wrocławia, który od roku 1904 aż do swej śmierci w roku 1920 służył kopalni swem doświadczeniem i swą umiejętnością w sprawach kupieckich.

Radca konsystorjalny Oton Erdmann z Wrocławia, długoletni zastępca szpitala Świętego Ducha w Bytomiu i przewodniczący zarządu kopalnianego aż do roku 1926.

Ks. Dr. Oskar Pollak z Wrocławia. — Ks. Prałat Schmidt w Katowicach. — Ks. Dziekan Namysło, zastępca parafii Chorzowskiej. — Ks. Biskup Dr. Teodor Kubina. Generalny Dyrektor Dr. Rudolf Wachsmann z Katowic, który od roku 1919 był reprezentantem drugiej połowy udziałów gwarectwa Waterloo, znajdujących się aż do roku 1929 w rękach spadkobierców Friedlaendera-Fulda w Berlinie.

Dr. Alfred Martin z Berlina, drugi zastępca właścicieli tych udziałów prywatnych.

Do zarządu kopalni Eminencja należał również jeszcze dawniejszy jej dyrektor Emil Bauer.

Parafię Chorzowską zastępował ostatnio ks. proboszcz Stefan Sz wajnoch, następca dziekana Namysły, a zastępstwo szpitala Świętego Ducha objął po ks. Pollaku ks. kanonik Dr. Józef Negwer z Wrocławia.